Nr 111. **Kraków, 16 Maja — Wtorek.** **Rok 1882.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 15 maja.

Przegląd Polityczny.

Ze Lwowa piszą do *Pol. Corr.*, że podług ostatnich obliczeń urzędowych znajduje się obecnie w Brodach 7,000 żydowskich emigrantów z Rosyi, która to liczba z dniem każdym wzrastać będzie. Dotychczas wielka ta ilość nie wpłynęła szkodliwie na sanitarne stosunki. Obawiają się jednak zwiększenia emigracyi, która w takim razie może za sobą pociągnąć niedobre skutki. Jakkolwiek listy nadchodzące z Ameryki zachęcają żydów do udawania się tamże, emigranci objawiają chęć osiedlania się raczej w Palestynie lub Bośni. W tym kierunku działają pp. Oliphant, Ascher i Montague. Mimo wysileń i ofiar komitetu pomocy, nędza niektórych rodzin jest nie do opisania, a suma przeznaczona na wsparcie okazała się niedostateczną i musi być znacznie zwiększoną. Mówią, że centralny komitet przeniósł swoją siedzibę z Londynu do Berlina.

Polskie pismo wychodzić będzie w Petersburgu. *Prawit. Wiestnik* donosi, iż p. Erazm Piltz otrzymał koncesyę na wydawanie w Petersburgu tygodniowego pisma w języku polskim p. n. *Kraj.* Czasopismo to obejmować będzie wiadomości urzędowe, artykuły wstępne, przegląd polityczny i telegramy, kronikę petersburską i krajową, ziemie słowiańskie, korespondencye krajowe i zagraniczne, fejletony, powieści i artykuły literackie. *Gołos* w artykule wstępnym wita sympatycznie koncesyę wydaną na pismo polskie w Petersburgu.

Car Aleksander przyjmował w Gatczynie na osobnej audyencyi warszawskiego jenerał-gubernatora Albedyńskiego. Tego samego dnia przedstawili się Carowi członkowie komisyi do uregulowania kwestyi czynszowników, marszałkowie szlachty, ks. Ogiński i hr. Czacki.

Izba wyższa Rady państwa uchwaliła w sobotę ustawę o zwolnieniu w pewnych przypadkach od legalizacyi podpisów na dokumentach tabularnych i zatwierdziła zamknięcie rachunków z r. 1877 podług wniosku komisyi budżetowej, której referentem był ks. Czartoryski.

Z komisyi taryfowej Izby wyższej wystąpiło trzech członków, dla tego komisya nie mogła się zająć bezzwłocznie taryfą celną uchwaloną w Izbie deputowanych. Izba uzupełniła komplet komisyi przez wybranie innych trzech członków.

Minister Dunajewski wyjechał w sobotę do Pesztu.

Wiadomości, jakoby komisya do zaprowadzenia możliwych oszczędności zaproponowała zniesienie uniwersytetu Czerniowieckiego, zaprzeczają dziś dzienniki wiedeńskie.

Z Pesztu donoszą do *Fremdenblattu*, że przedwstępne prace około przeprowadzenia rekrutacyi w zajętych prowincyach zostały zupełnie ukończone. Rozporządzenie ukaże się w dzienniku urzędowym, na mocy którego pobór wojskowy w Bośni będzie naznaczony na d. 24 maja niebawem.

Z Petersburga donoszą do dzienników wiedeńskich, że w Peterhofie panuje wielki ruch. Robią się tam przygotowania do przyjęcia rodziny cesarskiej, która d. 17 b. m. ma się tam przenieść z Gatczyny.

Voss. Ztg otrzymała telegram z Petersburga, donoszący jej o audyencyi, którą miała u Ignatiewa deputacya żydowska, złożona z 38 członków. Ignatiew nie dał delegowanym przyjść do słowa, ale sam ciągle prawił o najlepszych swych dla żydów zamiarach. Nie myśli on bynajmniej w niczem ukrócać ich praw. Przeciwnie — pragnie im nadać równe prawa z innemi wyznaniami. Przygotował w tym celu ważne projekta, które też zostały przyjęte. Te ustawy jsdnak mogą im wyjść na dobre pod tym warunkiem, że w przyszłości żydzi nie będą mogli ani kupować, ani dzierżawić nieruchomości i szynków. Tym sposobem ustanie nienawiść i zazdrość względem nich.

Zdaje się, że kwestya żydowska zachwiała stanowisko Ignatiewa, tak przynajmniej głoszą obiegające pogłoski. *Il casse le cou!* miała o nim powiedzieć jedna z jego przyjaciółek. W ogóle w Petersburgu, w kołach zwłaszcza dworskich, objawiać się poczyna pewna reakcya przeciw antisemickim tendencyom. Zagraniczny jakiś dyplomata wyraził się, że gdyby Rothschild zamiast z Bontoux, stoczył był walkę z Rosyą na tem samem polu, to w tej chwili ustałyby w Rosyi rozruchy żydowskie. W potwierdzeniu informacyj naszego korespondenta warszawskiego, donoszą również z Petersburga do dzienników wiedeńskich, że następcą Ignatiewa będzie jenerał Albedyński. Inne wersye zaś oddają gubernatorowi Królestwa tekę ministra wojny.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przemawiał Windthorst przeciw ustawie o monopolu tytoniowym, ganiąc wniosek rządowy tak z ekonomicznych, jak z politycznych względów. Pod ostatnim względem zwracał szczególnie uwagę na to, że zarządy fabryk monopolowych i rozrzuceni po całej monarchii urzędnicy do sprzedaży tytoniu przeznaczeni, zamieniliby się w silnie zorganizowaną agenturę wyborczą, popierającą kandydatów rządowych. Nie zdaje mu się też, aby zaprowadzenie w całej Rzeszy choć jednej gałęzi administracyjnej, mającej charakter czysto-centralistyczny, zgadzało się z federacyjnym ustrojem Niemiec. Na sobotniem posiedzeniu odesłano przedłożenie rządowe 162 głosami przeciw 121 do osobnej komisyi, złożonej z 28 członków. Deputowany Magdziński nieprzyszedł do głosu.

Chociaż sejm pruski nie został rozwiązany, tylko odroczony i prawomocność mandatów deputo-

dziewają się jednak w Niemczech ponownego zwołania jego i tak partye liberalne, jak centrum i Polacy czynią już przygotowania do nowej kampanii wyborczej. Centrum przygotowało już odezwę, a w Poznańskiem poruszono kwestyę reorganizacyi komitetu wyborczego centralnego.

W senacie francuskim przyjęto w ostatnich dniach przeszłego tygodnia traktaty handlowe z Hiszpanią, Portugalią, Szwecyą i Szwajcaryą, tudzież konwencyę z Anglią.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła ustawę względem wydalania cudzoziemców, a wniosek o kredyt dodatkowy w sprawie Tunisu przekazała osobnej komisyi. Komisya konkordatowa Izby deputowanych rozwija w tej chwili wielką czynność i zamierza wnioski Berta, Lavergna i Lockray, tudzież wniosek Rocha o oddzielenie Kościoła od państwa polecić Izbie do uchwalenia.

W komisyi budżetowej toczyła się walka o wybór referenta, którym prawdopodobnie będzie antigambettysta Ribot.

W czasie rozpraw nad nowym bilem zaprowadzającym w Irlandyi stan wyjątkowy, oświadczył Northcote imieniem partyi konserwatywnej, że on i jego stronnicy wspierać będą Gladstona na drodze ustawodawczej, że jednak za stósowne użycie tych ustaw i sposób postępowania w czasie ich przeprowadzenia nie biorą na siebie odpowiedzialności i pozostawić ją muszą zupełnie obecnemu rządowi.

Niektóre dzienniki angielskie wspominają znów o bliskiem ustąpieniu Gladstona, co wobec niepewności stanowiska, jakie partya agraryjna świeżo zajęła, może być prawdopodobnem.

Jak nam ostatnie telegramy sobotnie doniosły, notable nie łączą się z Arabi bejem, ostatni jednak nie myśli ustąpić i gotów jest wywołać rewolucyę w sprzyjającej mu części wojska. Wobec takiego stanu rzeczy wysłanie okrętów pancernych francuskich i angielskich do Aleksandryi będzie zapewne rzeczą nie uniknioną, a kto wie, czy to żądaniom mocarstw europejskich nada dostateczną powagę.

Pol. Corr. zapewnia, że ajent rosyjski w Bułgaryi Hitrowo zostanie odwołanym.

Sprawa odstąpienia małego kawałka plantacyj pod budowę nowego gmachu uniwersyteckiego wywołała u nas w ciągu przeszłego tygodnia wielką wrzawę i niesłychane rozdrażnienie. Zamach na plantacye, na ozdobę naszego miasta!! Meeting zwołamy, żeby zagrożeni tym zamachem mieszkańcy uroczyście przeciw niemu zaprotestowali!! Do meetingu nie przyszło, ale nie zaniedbano innych środków zamierzonego sterroryzowania radców miejskich, aby stanęli mężnie w obronie plantacyj: w sam dzień posiedzenia rady miejskiej, na którem miała się sprawa rozstrzygnąć, ujrzeliśmy porozlepiane na rogach ulic plakaty, wzywające radców do imiennego głosowania. Zdawałoby się, że tu idzie, jeśli nie o zniesienie plantacyj, to przynajmniej o zabranie tak znacznego ich obszaru, iż w jakiemś miejscu nastąpiłaby dłuższa przerwa w tym zielonym wieńcu, tak pięknie okalającym nasze śródmieście. Tymczasem według każdego z trzech przedłożonych Radzie miejskiej projektów, plantacye zyskałyby na obszarze ogólnym, ponieważ za ustąpieniem kawałka w jednem miejscu, w innem zwiększyłaby się ich powierzchnia o 34, przeszło 370 lub nawet 473 metrów kwadratowych. Prawda, że w pobliżu budującego się gmachu uniwersyteckiego plantacye są właśnie najwęższe, że według projektu pierwszego róg gmachu wkraczałby poza ścieżkę na trawnik i w takim razie musiałaby prawdopodobnie w tem miejscu nastąpić w plantacyach przerwa na długości kilkunastu metrów, jak zresztą przerw takich nie brak na tylu punktach, gdzie tylko przecinają je ulice, wiodące na przedmieścia; przed bramą Floryańską nawet przerwa taka jest znaczniejsza, niżli ta, którąby w razie przyjęcia pierwszego projektu przed budynkiem uniwersyteckim nastąpić musiała. Ale w drugim projekcie, o którego przyjęcie głównie Uniwersytetowi chodzi, zredukowano tak znacznie żądania kosztem ubytku 10 ubikacyj, że róg budynku zająłby tylko trójkąt o powierzchni niespełna 30 metrów kwadratowych z ścieżki plantacyjnej, wskutek czego ta ścieżka musiałaby się wygiąć kabłąkiem ku ulicy Straszewskiego. Plantacye nie doznałyby w swym ciągu żadnej przerwy, a Krakowianie, używający przechadzki, ponieśliby tę ofiarę względem Uniwersytetu, że na długości kilkunastu kroków oddzielałby ich od gościńca znacznie węższy, co prawda, bardzo wąski pas trawnika. Tych kilkanaście kroków, choćby z zwężonym bardzo po bokach trawnikiem, to zdaje się ofiara, na którą można się zdobyć, jeżeliby się oporem wyrządziło Uniwersytetowi dotkliwą krzywdę.

Inaczej bowiem musiałby gmach nietylko postradać jeszcze kilka ubikacyj, co dla potrzeb Uniwersytetu byłoby wielkim ciosem, ale nadto nasunęłaby się konieczność zmniejszenia rozmiarów kilku sal frontowych, a to mogłoby spowodować ich nieużyteczność. Taki byłby dla Uniwersytetu rezultat przyjęcia projektu, który na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zalecała sekcya ekonomiczna w połączeniu z komisyą plantacyjną. Dla plantacyj zaś byłoby to prawie rzeczą obojętną, czyby Rada ten projekt przyjęła albo też zezwoliła według projektu drugiego na zajęcie małego trójkąta z ścieżki, jeśliby bowiem według wniosku sekcyi róg gmachu dochodził aż do samej ścieżki dzisiejszej, nie podobnaby jej utrzymać w tem samem miejscu, ale należałoby ją koniecznie wygiąć kabłąkiem ku ulicy Straszewskiego.

O tem bowiem ani myśleć nie można, żeby gmach Uniwersytetu mógł stanąć bez zajęcia jakiejkol-

przekonać, rozważając tylko kształt gruntu, na którym stoją obecnie domy p. Czynciela i pani Georgonowej, który rząd właśnie nabył pod dalszą budowę uniwersytetu. Gmach ma się rozwinąć na tym gruncie, oraz na przylegającym czworoboku, na którym już założone są fundamenta i ciosowe podmurowanie powoli się wznosi. Nie należy o tem zapominać, że pierwotnie projektowano budynek znacznie mniejszych rozmiarów wyłącznie na gruncie tego czworoboku; usilnym tylko staraniom udało się wykołatać u rządu, już po rozpoczęciu budowy, sumę 60,000 zlr. na zakupno dwóch domów przyległych, aby mógł stanąć gmach, odpowiadający istotnym Uniwersytetu naszego potrzebom. Gdyby było koniecznem w dalszej budowie poprzestać wyłącznie na zakupionym gruncie bez wkroczenia na plantacye, musiałby powstać gmach z takiemi skrzywieniami linij, że nie mógłby czynić zadość potrzebom Uniwersytetu, które wymagają stósownego rozmieszczenia obszernych sal wykładowych. Skrzywienie całego planu w rozpoczętej już budowie spowodowałoby nadto tę smutną ostateczność, że nie mógłby stanąć gmach monumentalny, jaki się przecież należy godności i powadze Jagiellońskiej szkoły, a miasto straciłoby pierwszorzędną ozdobę, którą przecież warto okupić zwężeniem trawnika plantacyjnego na długości kilkunastu lub choćby nawet kilkudziesięciu kroków. Jeśli zaś opór ustanie, plantacye ozdobią się niezaprzeczenie stokroć więcej wspaniałą fasadą prawdziwie monumentalnego gmachu, zyskując nadto przed nią przeszło 300 metrów kwadratowych obszaru. Błędem jest zatem twierdzić, że w tej sprawie istnieje jakakolwiek kolizya między interesem miasta a Uniwersytetu; interesa te schodzą się najzupełniej w jej załatwieniu korzystnem dla starej szkoły, która od czterech wieków jest chlubą i ozdobą miasta, z którą najświetniejsze wspomnienia z dziejów naszej cywilizacyi tak ściśle się łączą, a która dziś w kampanii o rozwój narodowego bytu tak potężną jest twierdzą.

Kto wobec tego opiera się zajęciu małego trójkątu o 30 metrach kwadr., nie zna zapewne potrzeb i stosunków naszego Uniwersytetu, bo gdyby je znał dokładniej, uznałby niezawodnie, jaką mu krzywdę taki opór wyrządza. Błędne to zwłaszcza zupełnie zdanie, że Uniwersytet żadnej szkody nie dozna, wskutek ubytku kilku ubikacyj, lub też zmniejszenia ich rozmiarów. Nie każdemu bowiem wiadomo, że wykłady obowiązkowe, na które zapisuje się przeszło 60 uczniów, dla braku sal odbywać się muszą w audytoryum, które co najwięcej 30 uczniów może pomieścić; że z tego samego powodu profesorowie zmuszeni są niekiedy odbywać wykłady w godzinach niedogodnych, wskutek czego uczniowie dla kolizyi wykładowych godzin nie mogą korzystać z niektórych ważnych dla swego wykształcenia przedmiotów; że instytuty uniwersyteckie szukać muszą nieraz przytułku w prywatnych mieszkaniach profesorów; że na Uniwersytecie naszym w braku stósownej, obszernej auli nie mogą się odbywać uroczyste akta i obchody uniwersyteckie, jak inauguracya roku szkolnego, uroczysta immatrykulacya, akt rozdawania premiów konkursowych i t. p., obchody, które w życiu akademickiem, gdzieindziej tak ważną odgrywają rolę. W ciasnych, brudnych, zatęchłych izbach mieścić się musi najstarszy i najwyższy przybytek polskiej nauki, a nikt nie zaprzeczy, że to wywiera wpływ demoralizujący na młodzież akademicką, choćby pod względem frekwencyi, nad którą w obecnych stosunkach niepodobna utrzymać należytej kontroli. Gdy więc stosunkom tym opłakanym położyć ma kres budowa nowego, monumentalnego gmachu, gdy po wielu latach bezowocnych usiłowań budowa ta przychodzi do skutku, miałżeby opór miasta wbrew własnym miasta interesom skrzywić plan całej budowy, z uszczerbkiem dla potrzeb i godności Uniwersytetu a zarazem z ujmą dla miasta samego, które ozdobić się może gmachem, postawionym w warunkach, dla monumentalnej budowy niezbędnych.

Nie wątpimy, że do tego nie przyjdzie. Na ostatniem posiedzeniu Rada miejska odroczyła załatwienie sprawy, uważając, że nie zdołano sobie jeszcze o niej wyrobić jasnej, trzeźwej i dojrzałej opinii. Tak było w istocie, a najlepszy tego dowód mieliśmy w owem niewłaściwem, niezdrowem i sztucznie wywołanem rozdrażnieniu, które uciekać się chciało aż do meetingów w obronie zagrożonych rzekomo plantacyj. Rozdrażnienie to mija, albo znacznie przynajmniej maleje i niezawodnie ustąpi miejsca ogólnemu a zgodnemu przekonaniu, że w sprawie tej z interesem Uniwersytetu schodzi się najzupełniej interes miasta, pojęty należycie, bez uprzedzeń i bez zaściankowej małości.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 13 maja.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu wczoraj wieczór obradowało nad memoryałem o regulacyi rzek w Galicyi, napisanym z polecenia Koła przez posła Chrzanowskiego. Obrady toczyły się głównie nad konkluzyą memoryału, wyrażającą żądania Koła, rozwinięte w memoryale. Po przyjęciu przez Koło tej konkluzyi i całego memoryału, upoważniono posłów Chrzanowskiego i Mieroszowskiego do wręczenia, w imieniu Koła poselskiego, memoryału tego prezesowi ministrów hr. Taaffemu.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Grocholskiego, poseł Chrzanowski przedkładając Kołu wyżej wspomniany memoryał, przedstawił, że członkowie Koła znają go zapewne, albowiem jeszcze w ostatnich dniach marca rozdał wszystkim posłom polskim litografowany odpis memoryału; gdy zaś następnie wskutek uwag posła

słem Mieroszowskim, żądania wyrażone w pierwotnej konkluzyi memoryału, rozdał także przed kilku dniami wszystkim członkom Koła odpis tej uzupełnionej konkluzyi. Główne żądania wysnute z uwag rozwiniętych w memoryale, są: 1) Aby rząd ułożył i przedłożył systematyczny, w oznaczonym okresie czasu wykonać się mający, plan regulacyi wszystkich rzek spławnych, obejmujący nietylko spławną ich przestrzeń, ale cały ich bieg od źródła począwszy, wraz z ich dopływami, bo dotychczasową regulacyę nie można nazwać systematyczną ale doraźną i bezplanową. 2) Aby w celu wykonania takiej systematycznej regulacyi rzek w oznaczonym czasie, zaciągnęło państwo pożyczkę w wysokości równającej się kosztom regulacyi, gdyż z rocznych zwyczajnych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych na taką regulacyę rzek, a używanie drobnych kwot na ten cel jest literalnie rzucaniem pieniędzy w wodę, jak to w memoryale wykazano. Pożyczka ta państwowa byłaby umarzaną sumami wstawianemi corocznie w budżet wydatków państwa. Ponieważ plan regulacyi ma obejmować także niespławną część rzek, przeto odpowiednie projekty, zdążające do wykonania planu, należy przedłożyć nie tylko Radzie państwa ale i Sejmom krajowym. Chociaż z brzmienia żądania drugiego, aby wysokość pożyczki równa była obrachowanym kosztom regulacyi rzek we wszystkich krajach monarchii, wynika, że dla Galicyi przypadałaby z tej pożyczki suma równa obrachowanym wydatkom na regulacyę tam rzek, jednak dla dokładności dodano wyraźnie przy ostatecznej redakcyi memoryału, ten warunek jako trzeci punkt konkluzyi memoryału. Ponieważ odpowiednio nawet dawnej uchwale Izby, domagamy się, aby cały plan regulacyj rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu, wypływa ztąd żądanie, iżby corocznie rząd wnosił o wyznaczenie na ten cel sumy odpowiedniej z pieniędzy przez pożyczkę uzyskanych. Aby można energiczniej i znaczniejszemi niż dotychczas środkami prowadzić roboty dla uregulowania rzek, należy powiększyć siły techniczne, to jest inżynieryę wodną w niektórych krajach monarchii a szczególniej w Galicyi, gdzie jest niedostateczną i źle zorganizowaną, co w memoryale wykazano. Żądamy tego w 5tym punkcie konkluzyi, a zarazem utworzenia przy Namiestnictwie galicyjskiem Dyrekcyi robót publicznych, którąby miała prawo prowadzić roboty według planu regulacyi rzek, zatwierdzonego przez rząd', bez odnoszenia się już do ministerstwa co do szczegółów wykonania i co do modyfikacyj koniecznych wskutku późniejszych zmian gruntu i brzegów rzeki. W memoryale naszym tak dawniejszym jak i obecnie ułożonym wykazano dokładnie przytoczeniem faktów, że to przesyłanie do zatwierdzenia ministerstwa do Wiednia każdej modyfikacyi w planie, koniecznej wskutku zmiany gruntu przez wiosenny lub jesienny wylew rzeki, było jednym z głównych powodów bardzo małego postępu robót regulacyjnych w Galicyi, albowiem plany regulacyi wracały z Wiednia do Lwowa często w październiku, gdy już minęła prawie pora do wykonywania robót regulacyjnych, wskutek czego nawet małe sumy wyznaczane na roboty regulacyjne w Galicyi, nie były wydawane. Wszystkie te żądania, których treść tylko przytaczam, są dokładnie wyrażone w konkluzyi memoryału. Dalej sprawozdawca Chrzanowski oświadczył, że w szczegółowej dyskusyi nad każdym punktem konkluzyi memoryału uzasadni inne żądania wyrażone w tych punktach, a teraz w ogólnej rozprawie kładzie jeszcze nacisk na żądanie zalesienia nagich stoków gór i dawania na ten cel nawet zasiłków ze skarbu państwa, i wogóle na potrzebę ochrony w górach lasów, tych naturalnych regulatorów wód.

Zabrał następnie głos p. Dzwonkowski. Zgadzał się na wszystkie żądania wyrażone w konkluzyi memoryału, oprócz punktu tyczącego się ochrony lasów w górach i żądania zasiłków ze skarbu państwa na zalesienie nagich stoków gór, bo Izby nie zgodzą się, aby część owej projektowanej pożyczki na ten cel była obracaną, a gdyby się zgodziły, w takim razie daleko więcej danoby pieniędzy na zalesienie Karstu i gór w Istryi, a małoby przeznaczono dla Galicyi.

P. Kozłowski oświadczył, że zabiera głos dla zaznaczenia swego stanowiska. Podanie memoryału uważa za środek mało odpowiedni, żądanie zaciągnienia pożyczki na wydatki dla uregulowania rzek, poczytuje za żądanie które nie będzie urzeczywistnione. Sądzi, że właściwszym środkiem byłoby stawianie wniosków w Izbie przy uchwalaniu budżetu. Należy żądać, aby oznaczono sumę potrzebną na regulacyę rzek w Galicyi, czas w którym ta regulacya ma być wykonaną, i zobowiązano się wyznaczać corocznie w budżecie odpowiednio temu kwotę na regulacyę rzek w Galicyi; wówczas przedsiębiorca mógłby się podjąć wykonania regulacyi rzek w Galicyi mając w sposób powyższy zapewnioną corocznie sumę, lub można by zaciągnąć na ten cel pożyczkę, bo miałoby zabezpieczoną jej coroczną spłatę.

Przewodniczący Grocholski odpowiada p. Kozłowskiemu, iż Koło przed paru miesiącami uchwaliło, aby podać rządowi memoryał o skuteczniejszą regulacyę rzek w Galicyi i poleciło p. Chrzanowskiemu napisanie tego memoryału, przeto dzisiaj nie jest na czasie rozprawa, czy memoryał ma być podanym czy nie. Oprócz tego sądzi, że podanie memoryału jest odpowiednim krokiem, bo w tej całej sprawie o regulacyę rzek skuteczna inicyatywa może wyjść tylko od rządu; należy więc tego domagać się przedłożeniem memoryału. Mniemanie p. Kozlowskiego, że lepiej byłoby żądać, aby Izba postanowiła naprzód wstawiać corocznie przez lat kilkanaście znaczniejszą sumę na regulacyę rzek w Galicyi, nie jest wykonalne, bo żądanie takie jest sprzeczne z prawem, które ma każdego roku Izba, aby uchwalać budżet na rok następny według własnego zdania. Wniosek znów o zaciągnieniu pożyczki na regulacyę rzek w samej tylko Galicyi nie byłby przyjęty przez Izbę,

liło, aby podać rządowi memoryał o skuteczniejszą regulacyę rzek, a krok ten uważa za bardzo stósowny, bo inicyatywa w tej sprawie może wyjść tylko od rządu. Do argumentów przytaczanych przez p. Grocholskiego dodaje, iż w komisyi budżetowej zaszczepiła się zasada, którą uznają nietylko jej członkowie z „lewicy", ale także i sprawozdawca hr. Clam i wielu członków z „prawicy" iż podwyższanie sum w budżecie nie powinno wychodzić od członków komisyi lub Izby, że Izba przyzwala tylko sumy, których rząd domaga się w projekcie budżetu. Jest to zasada mylna, jego zdaniem, ale przyjęta; jeśli więc rząd nie zaproponuje użycia większych sum na regulacyę rzek, nieskutecznem już będzie wnieść w komisyi lub Izbie o podwyższenie tych sum. Właściwym przeto krokiem jest podanie memoryału rządowi, aby zaprojektował użycie skuteczniejszych niż dotychczas środków finansowych i technicznych w celu regulacyi rzek. Jeżeli memoryał nie odniesie zamierzonego skutku i rząd nie uczyni kroku, którego się domagamy, wówczas możemy postanowić użycie innych środków. Przecie środek proponowany przez p. Kozłowskiego można by użyć dopiero przy uchwaleniu budżetu w listopadzie r. b.

P. Stadnicki popierał gorąco żądania uzasadnione w memoryale a streszczone w punktach zamykających tenże memoryał. Sądzi on, iż żądania wyrażone w tych wnioskach powinno Koło polskie uczynić postulatem, który należy wobec rządu ponawiać i domagać się uporczywie spełnienia tych słusznych żądań, bo skuteczna regulacya rzek w Galicyi jest ważnym postulatem całego kraju. Od stu lat rząd austryacki nic prawie pod tym względem w Galicyi nie zrobił; dotychczasowe w tym względzie roboty były niedołężne.

P. Smarzewski uważa za użyteczne główne postulata wyrażone w konkluzyi memoryału, zaś modyfikacyj niektórych żądać będzie w dyskusyi szczegółowej nad niemi! Teraz zaś w ogólnej rozprawie zwraca uwagę na dotychczas przyjęty w Austryi prawny stosunek co do regulacyi rzek. Według przyjętych zasad regulacya rzek spławnych jest rzeczą państwa i wykonywa się pieniędzmi z skarbu państwa, regulacya zaś rzek niespławnych wykonywana bywa przez konkurencyę nadbrzeżnych właścicieli gmin, niekiedy z pomocą zasiłków od kraju i od państwa. Wprawdzie niekorzystną jest dla regulacyi rzek przyjęta zasada, iż państwo zajmuje się tylko uregulowaniem koryta rzeki od tego miejsca, w którem poczyna być spławną, a nie troszczy się wcale o regulacyę jej górnego biegu; wskutek czego uregulowanie koryta rzeki w jej dolnym biegu jest często bezskuteczne. Jednak zasady te są przyjęte i z pożyczki zaciągniętej przez państwo możnaby używać pieniędzy tylko na regulacyę rzek spławnych, memoryał zaś w jednym punkcie zdaje się żądać także, aby z pożyczki za gwarancyę państwa zaciągniętej regulowano także rzeki niespławne. Myśl utworzenia dyrekcyi robót publicznych przy Namiestnictwie galicyjskiem obdarzonej większemi atrybucyami, uważa za dobrą i użyteczną, ale należy wyraźnie oznaczyć, że dyrekcya ta jest pod naczelnictwem Namiestnika, a nie pod Namiestnictwem, bo wskutek takiego połączenia z Namiestnictwem czynności dyrekcyi technicznej przewlekałyby się całym biurokratycznym ciągiem instancyj.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych przez przewodniczącego, przemawiał sprawozdawca Chrzanowski. Przedstawia, że Koło uchwaliło podać rządowi memoryał i poleciło mu takowy napisać wraz z posłem Mieroszowskim; przeto podanie memoryału jest rzeczą uchwaloną, a tylko pozostaje do rozstrzygnięcia, czy Koło przedłożony memoryał zatwierdza i które żądania wyrażone w konkluzyi memoryału przyjmuje za swoje, a które zmodyfikuje lub usunie. Wprawdzie Koło ma prawo znieść całą swą poprzednią uchwałę, jednak już poprzedni mowcy wykazali, że podanie memoryału jest krokiem właściwym, a nie przesądza późniejszego działania. Droga proponowana przez p. Kozłowskiego niedoprowadziłaby nas bynajmniej do celu, bo wobec corocznego niedoboru w budżecie, uważałyby tak rząd jak Izba za rzecz niemożebną do wykonania, wyznaczanie w budżecie z corocznych zwykłych dochodów państwa sum znaczniejszych na regulacyę rzek; a cóż dopiero mówić o wyznaczaniu w budżecie z dochodów zwykłych, sum tak wielkich, aby niemi można wykonać w oznaczonym czasie systematyczną regulacyę wszystkich rzek. Według projektu przedłożonego przez Namiestnictwo galicyjskie, potrzeba na regulacyę spławnej części rzek w Galicyi przeszło 13,000,000 złr.; a projekt ten Namiestnictwa obejmuje tylko regulacyę tej przestrzeni rzek, na której dzisiaj są spławne, nie obejmuje zaś tej ich przestrzeni, na której mogą być spławne po ich uregulowaniu, ani nie obejmuje regulacyi rzek spławnych na górnym, niespławnym ich biegu, a taka tylko regulacya może być systematyczną i skuteczną. Taka regulacya rzek galicyjskich kosztowałaby zapewne 20 milionów złr.; czyżby zaś Izba uchwaliła z zwykłych dochodów państwa dawać corocznie milion złr. przez lat dwadzieścia na regulacyę rzek w samej Galicyi! Wszyscy zajmujący się tą sprawą w Izbie, uznali, jak to wykazuje nasz memoryał, że aby można stosownemi siłami finansowemi przedsięwziąść skuteczną regulacyę rzek, trzeba, aby państwo zaciągło oddzielną na ten cel pożyczkę. P. Smarzewskiemu odpowiada sprawozdawca, że w memoryale musiano zważać na przyjętą niestety w Austryi zasadę, iż rzeczą państwa jest regulacya tylko spławnej przestrzeni rzeki, ale wskazano niekorzyści tej zasady, bo aby regulacya rzeki spławnej była dobrze przeprowadzoną, należy regulować ją na całym jej biegu. Co się tyczy innych punktów, odpowiedź odkłada do dyskusyi szczegółowej.

Następnie rozpoczęły się szczegółowe rozprawy nad pojedynczemi punktami konkluzyi memoryału.

dosłowne tej konkluzyi odłożyć muszę do następnego listu.

N. Pan mianował Dra Tadeusza Browicza, nadzwyczajnego profesora anatomii patologicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim, profesorem zwyczajnym tego przedmiotu w tymże uniwersytecie.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego Jana Łozińskiego w Krakowie, zastępcą prokuratora tamże.

Sprawy krajowe.

Kurenda X. metropolity Sembratowicza przeciw dziennikarstwu polskiemu, brzmi w dosłownéj osnowie jak następuje:

„Ponieważ gazety: *Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, Przegląd Lwowski*, wydawane we Lwowie, także *Czas, Gazeta Krakowska* i *Reforma*, wydawane w Krakowie, *Przegląd kościelny* i *Kuryer Poznański*, wydawane w Poznaniu, nie zadając sobie trudu, ażeby dobrze przekonać się, dobre pozyskać informacye i przekonać się o prawdzie, w duchu nieprzyjaznym występują przeciw dekretowi *S. Congregationis de Propaganda Fide pro negotiis ritus Orientalis ddto 6 Octobris 1863* tak zwanéj „Konkordyi,“ i bezczeszczą hierarchiczne i parafialne nasze duchowieństwo, a nawet targają się na duchowną jurysdykcyę ordynaryatu, z tego powodu, ażeby zapobiedz temu zgorszeniu, uznajemy za stósowne ostrzedz wielebne duchowieństwo archidyecezyalne, ażeby nie dawało wiary pomienionym dziennikom, a przy zdarzonéj sposobności w takich razach poruczonym duszpasterstwu naszemu archidyecezyanom, ażeby potrzebnych objaśnień udzielało.

Lwów 27 kwietnia 1882.

Od metropolitalnego gr. kat. ordynaryatu.

Józef, metropolita.“

Na pismo powyższe niektóre dzienniki zapowiedziały skargę, a *Przegląd lwowski* odwołał się do sądu duchownego. My tego nie uczynimy. Nie przeczymy wcale, że rozważając smutny stan obecny cerkwi unickiej w Galicyi, zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na potrzebę zmian dekretu kongregacyi *de propaganda fide*, t. z. Konkordyi, wykazując, że jej skutki zawiodły, bo zamiast utwierdzić zgodę dwóch obrządków, doprowadzają do tego, iż lud unicki przechodzi na protestantyzm, jak się to zdarzyło przed trzema laty w Starem Siole, lub co gorsza na schizmę, jak świadczy pamiętna sprawa Hniliczek. Przemawiając przeto za zmianami w Konkordyi, mieliśmy jedynie na oku dobro Kościoła katolickiego i skuteczniejsze ustalenie stosunków między dwoma obrządkami.

Co do drugiego zarzutu „bezczeszczenia hierarchicznego i parafialnego duchowieństwa oraz targania się na juryzdykcyę ordynaryatu“ — żądalibyśmy przedewszystkiem od ordynaryatu metropolitalnego wyjaśnienia, co w jego mniemaniu jest bezczeszczeniem. Dziennik nasz zawsze występuje w obronie czci duchowieństwa i władzy duchownej — ale potępia i piętnuje fakta przeciwne wierności dla Kościoła katolickiego; dlatego wykazywał powolność ordynaryatu metropolitalnego wobec apostołów, którzy spieszyli przed kilku laty szczepić schizmę na Podlasiu, i z tych samych powodów podnieśliśmy okrzyk przerażenia na fakt propagandy schizmatyckiej i przejścia na prawosławie jednej parafii w samym że obrębie metropolii lwowskiej. Ordynaryat metropolitalny w swym okólniku, potępiającym ryczałtem wszystkie pisma polskie, wstrzymuje się od wypowiedzenia o jakie to zarzuty chodzi, nie odpiera ich, bo nie nazywa rzeczy po imieniu: „schizmy schizmą“ — wiary katolickiej wiarą katolicką.“

Ordynaryat metropolitalny chce wytrącić z rąk duchowieństwa pisma katolickie polskie, zostawiając zupełną swobodę antikatolickich dążności pismom ruskim, gdyż poprzedni okólnik potępił tylko dwa pisma, *Prołom* i *Wicze*, które głoszą wprost schizmę.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Podajemy dziś zapowiedziany przez nas w ostatnim numerze *Czasu* „sekretny memoryał“ jeneral-gubernatora Drentelna do ministra Ignatiewa, projektujący nowe sposoby wywłaszczenia Polaków i żydów (*sic!*) z ich własności w guberniach zachodnich.

Ciekawy ten dokument, który dowodzi jakie zamięszanie w pojęciach o prawie własności panuje nawet w rządzących sferach Rosyi, i tłumaczy poniekąd, dla czego w Rosyi tak łatwo się przyjmują najpotworniejsze doktryny komunistyczne, brzmi w całej osowie jak następuje:

„21 stycznia 1882 r. 320.

Do p. ministra spraw wewnętrznych.

Po wszystkie czasy i u wszystkich narodów kwestya posiadania ziemi uważała się za tak ważną, że bywała zwyczajnie podstawą wewnętrznéj polityki. Zawsze uważano za niezbitą prawdę, że w czyich rękach znajduje się ziemia, w tych jest i siła. Owe też państwa, tak starożytnego jak nowego świata, które w skomplikowanej sferze publicznego ustroju kroczą po nieprawidłowéj drodze, srodze za to odpokutowały.

Jeśli zaś kwestya o posiadaniu ziemi grała i gra tak ważną rolę w politycznem życiu narodów w ogóle, to ma niewątpliwie daleko ważniejsze znaczenie w takich państwach jak Rosya, gdzie rolnictwo stanowi prawie wyłączne zajęcie narodu i jest źródłem państwowych podatków i powinności. Prawo własności ziemskiéj i rozkład jego w tym lub innym kształcie, znajdując się w ścisłym związku z kwestyą narodowej pracy, stanowi tu grunt, na którym buduje się dobrobyt narodu; to rękojmia porządku i spokoju w państwie.

Przedewszystkiem zaś wysuwa się na pierwszy plan kwestya o posiadaniu ziemi w miejscowościach, które w skutek historycznych warunków przedstawiają tę charakterystyczną właściwość, że mieszkający tam lud, należąc do téj saméj narodowości, co rząd, długi czas nie był panem ziemi, bo ta stanowiła własność osób obcéj narodowości.

Do takich miejscowości zalicza się południowo-zachodni kraj (Ruś).

Dostawszy się pod władzę państwowego i społecznego ustroju Polski, znajdując się przez długi czas pod wpływem innoplemiennych politycznych pojęć i cudzoziemskiego prawodawstwa, rosyjski lud w południowo-zachodnim kraju, niegdyś właściciel a zawsze uprawiający ziemię, traci do niéj prawo a równocześnie i prawo osobistéj wolności a nawet prawo własnego nazwiska. Z właściciela i gospodarza zamienia się na masę bez ziemi i indywidualności, na materyał zupełnie odpowiedni do służenia wrogiéj sobie polskiéj narodowości i do eksploatacyi przez jéj pomocników żydów. Własność ziemska skupia się w niewielkiem kole polskich magnatów i szlachty, stanowczo i kastowo zwartych i dzierżących w swych rękach razem z ziemią materyalną, polityczną siłę, zdolną powściągnąć wszelkie przeciw niéj zamachy.

Ale żywotność rosyjskiej narodowości wielka; protesty jéj przeciw niewoli i eksploatacyi nieprzerwanie ciągnęły się w ciągu przeszło trzech wieków, przypominając współczesnym i potomkom, że walka tu toczy się, choć na polu ekonomicznem, ale w imię narodowo-politycznych interesów.

Walka wreszcie skończyła się; państwo rzeczypospolitéj, które zasadzało swoją pomyślność na dobrobycie magnatów i szlachty i obraniu z ziemi mas, padło, straciwszy niepodległość; południowo-zachodni kraj, te od wieków rosyjskie kresy, połączony wreszcie w jedno z jednoplemiennem państwem, jako jego „starożytne mienie.“

I otóż zaraz w początkach panowania rosyjskiego rządu w téj prowincyi na dolę jego przypada trudne i zarazem skomplikowane zadanie, wzmocnić tu raz na zawsze sztandar rosyjskiéj narodowości. A ponieważ siła państwa w tych rosyjskich kresach nie mogła opierać się na wrogich mu żywiołach polskim i żydowskim, ale tylko na rosyjskim wyłącznie ludzie, który pozbawionym był niezbędnéj dla siły podstawy, ziemi, przeto sama z siebie wynikła myśl o zmnożeniu w prowincyi rosyjskich właścicieli ziemi. I ta prawidłowa myśl prawie nieprzerwanie jak nić czerwona ciągnie się przez całe następne dzieje prowincyi.

Jeszcze Katarzyna Wielka, uznając jasno, jak ważną gra rolę w państwowem i społecznem życiu posiadanie ziemi, trzymała się w południowo-zachodnim kraju rosyjskiéj polityki co do posiadania ziemi. Rozdawanie w nim obszernych udziałów ziemi rosyjskim dostojnikom pozostało pomnikiem rosyjskiego kierunku wielkiej carycy.

Chwila chwiejności i łagodnéj rządowéj polityki w pierwszéj ćwierci teraźniejszego wieku odsunęła nieco na drugi plan zawsze w tym kraju palącą kwestyę posiadania ziemi przez Rosyan. Ale zmarły car Mikołaj Pawłowicz z właściwą mu energią i stanowczością pochwycił kwestyę tę w swe potężne dłonie i konsekwentnie przeprowadzał ją wraz z kwestyą zmoskwiczenia kraju. W reskrypcie wydanym do jeneral-gubernatora Bibikowa z d. 13 września 1840 car, wypowiadając swą najwyższą wolę o zmoskwiczeniu kraju „przez podniesienie prawosławia i żywiołów rosyjskich,“ mówi pod koniec: „dopóty nie przestanę działać dla przeprowadzenia celów, jakie wyżéj objaśniłem, dopóki powierzone zarządowi pana gubernie nie zleją się z innemi częściami caratu w jedno ciało i w jedną duszę.“

Ta wysoka myśl była nieustannym przedmiotem troski o południowo-zachodni kraj i w Bogu spoczywającego cara Aleksandra Mikołajewicza. Oswobodziwszy miliony rosyjskiego ludu od polskiego jarzma w tutejszej prowincyi, car-oswobodziciel obdarzył ich nietylko osobistą wolnością, ale i prawem własności dawno utraconej ziemi. Wskutek obowiązkowego skupu gruntów w zachodnich guberniach nietylko zostały rozwiązane wiekami zaciśnięte stosunki polskiego „pana“ i rosyjskiego „chłopa,“ ale przez ten wielki akt wytworzone zostały miliony rosyjskich właścicieli ziemi, zgrupowanych w samodzielne społeczne jednostki. Ten wielki akt dał podstawę trwałą do posiadania przez Rosyan w prowincyi ziemi.

Przekonawszy się nadto z faktów ostatniego polskiego powstania, że siła polonizmu w zachodnich guberniach, spoczywając w ręku miejscowych właścicieli, posiłkowanych przez żydowskie kapitały, zasadza się „na korporacyjnej wyłączności posiadania nieruchomej własności, niedopuszczającej do siebie żadnej innej narodowości, a szczególniej rosyjskiej“ — zmarły car całym szeregiem organicznych rozporządzeń dążył do rozbicia tej wyłączności, z jednej strony osłabiając ją prawami i ograniczeniami, a z drugiej wprowadzając do niej za pomocą przywilejów i ulg rosyjskich właścicieli ziemi.

Taka tradycyjna polityka rządu rosyjskiego, troskliwie usuwająca wszystko, co przeszkadzało wzmocnieniu i skrzepieniu w tym kraju rosyjskiej ziemskiej własności, wywoływała walkę ze strony Polaków i żydów. Nakreślony przez rząd cel, do którego dążył od dawna, ciągle napotykał na opór to jawny, to skryty, to w formie zręcznie obmyślanych i legalnie przeprowadzanych ubocznych środków, osłabiających w tym przedmiocie przepisy prawne — to w formie obejścia ich drogą prawnej kazuistyki, to wreszcie w formie prostego i bezkarnego naruszenia prawa za pomocą rozmaitych fikcyjnych umów i aktów, mających na celu wyłącznie utrzymanie własności ziemskiej w rękach Polaków i dopuszczenie żydów do udziału w korzyściach.

Wszystko to dawno już zwróciło uwagę miejscowych władz i dochodziło do wiadomości wysokiego rządu. I tak jeszcze 26 czerwca 1878 r. Nr 21276 minister spraw wewnętrznych w piśmie do poprzednika mego jenerał-adjutanta Czertkowa komunikował, że dochodzą do ministerstwa wiadomości, iż osoby polskiego pochodzenia obchodzą najwyższe rozkazy, zakazujące im nabywania majątków, w ten sposób, że zamiast sporządzania aktu kupna i sprzedaży, nabywca umawia się z właścicielem o cenę i następnie sporządza się akt zastawu na bardzo długi przeciąg czasu, przyczem umieszcza się w akcie zastawu nie rzeczywisty szacunek majątku, ale dwa i trzy razy większy, dlatego, żeby poprzedni właściciel nie mógł zażądać zwrotu majątku. Dlatego sekretarz stanu, Maków, prosił, aby w razie, jeśli te wiadomości są prawdziwe, przedłożyć środki niezbędne dla niedopuszczania takich transakcyj.

Zebranie tych wiadomości przeciągło się do chwili obecnéj; przeciw obejściu prawa nic nie przedsięwzięto, a tymczasem rozwija się i wzmacnia, tak że rządowi przychodzi mieć teraz do czynienia nie z pojedynczemi faktami, ale z całemi grupami takich obejść, co naturalnie świadczy albo o pewnym niedostatku i niedoskonałości obowiązującego prawa dla wzmocnienia posiadania ziemi przez Rosyan w kraju, albo o chwiejnéj w tym względzie polityce.

Wobec tego dawno już uczuto konieczność zdania sobie sprawy z skuteczności i odpowiedności podjętych środków, na które rząd poświęcił niemało materyalnych ofiar; od dawna uczuwa się potrzeba rozpatrzenia się w tych środkach co do ich celowości i stósowności i nakoniec potrzeba usunięcia wszystkiego tego, co osłabia i paraliżuje ich działanie.

Rząd uznał to wyraźnie i całkowicie w r. 1880. Z powodu już powtórnie podjętéj kwestyi o zmianie procentowego podatku pobieranego z majątków polskich właścicieli, komitet ministrów przez uchwałę zatwierdzoną przez cara w d. 10 maja 1880 a zapisaną do dziennika posiedzeń polecił ministerstwu spraw wewnętrznych, aby dostarczyło odpowiednich i całkowitych wiadomości tak o tem, w jakim stosunku znajdowało się posiadanie ziem przez Polaków do Rosyan w dziewięciu zachodnich guberniach do czasu zaprowadzenia procentowego podatku, jak niemniéj, które z obowiązujących praw i o ile posłużyło każde z nich w tych guberniach do wzmocnienia rosyjskiéj własności ziemi. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja.

Wspomnieliśmy, że lwowskie *Słowo* w publikacyi książek ruskich religijnych podjętej przez kilku O. O. Jezuitów upatruje jezuickie sztuczki, i w przypuszczeniu, że Rusini mają dosyć swoich książek, nie potrzebują więc cudzych, wzywa ruską inteligencyę, aby te ruskie książeczki z rąk ludu wyławiali. Mniejsza już o to, że trudno pojąć, jak książka ściśle religijnej treści, przez metropolitę ruskiego zatwierdzona, w ruskim języku a nawet kirylicyą drukowana, może być jakąś sztuczką podstępną, jakąś propagandą polską przeciw ruskiej narodowości wymierzoną. Mniejsza i o to, że niezupełnie prawdą jest, jakoby lud ruski miał dosyć swoich książek religijnych, gdyż wpychają mu w ręce chyba polityczne broszury. Mniejsza powtarzamy o to wszystko. Nas jedna okoliczność uderza. Kiedy roku 1577 złotousty Skarga, także jezuita, wydał swoje dzieło o *O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem i o greckiem od téj jedności odstąpieniu*, wtenczas schyzmatycy ruscy w Polsce i na Litwie ono dzieło pilnie wykupywali i palili, tak że nie długo potem 1590 r. Skarga musiał je drukować na nowo. Dzisiaj bracia Skargi wydają ruskie religijne książki dla ludu, a *Słowo*, organ frakcyi która się przecież Unii jawnie nie wyparła, radzi i nawołuje do wyławania owych książeczek. Ta wspólność frakcyi *Słowa* z schyzmatykami dawnej Rusi daje wiele do myślenia.

— **Bójka na Wiśle między policyantami a flisakami.** W d. 12 b. m. w południe Salomon Izaak Spassmacher, pisarz przy spławie drzewa w Podgórzu, zażądał pomocy od posterunku policyjnego w celu przytrzymania flisaka, który skradłszy linę i drąg z galaru, schronił się do szynku na Kazimierzu. Gdy policyant z Spassmacherem wszedł do szynku, znajdujący się tam flisacy w liczbie około 30, zmusili ich pogróżkami do ustąpienia z szynku, a temsamem sprawca kradzieży, korzystając z zamieszania, uciekł na ulicę, gdzie go jednak policyant dopędził i przytrzymał. Wszakże flisacy z szynku odbili policyantowi przytrzymanego i wciągnęli go do szynku. Skutkiem tego policyant posłał o pomoc na strażnicę i wszedł do szynku z przybyłymi na pomoc dwoma innymi żołnierzami policyjnymi, lecz tymczasem sprawca kradzieży wymknął się. A gdy policyanci dopytywali się o niego Piotra Stasowicza z Rusocic, rotmana flisaków, flisacy rzucili się gromadnie na policyantów, bili ich pięściami po piersiach i plecach i na ulicę wypchnęli. W bitce tej odznaczali się wspólnicy gwałtownością Jan i Franciszek Stanowiczowie, bracia wymienionego rotmana. Licznie przybyli przechodnie, widząc co się dzieje, wołali o pomoc dla policyantów, a Jan i Franciszek Stanowicze uciekli na galar, stojący na Wiśle. Za nimi podążyli policyanci wraz z przybyłymi dwoma policyantami. I gdy jeden z nich chciał skoczyć na galar, Franciszek Stanowicz pochwycił drąg duży i zamierzył się na policyanta, który, ażeby uniknąć zamierzonego ciosu, zmuszony był dobyć szabli i takową ciął w palce Stanowicza. Policyanci dostali się wreszcie na galar, lecz część flisaków chwyciwszy za wiosła odbiła z nimi od brzegu ku środkowi Wisły, drudzy zaś wołali z brzegu, aby skąpać policyantów i wrzucić ich do wody. Lecz jeden z policyantów dopadłszy wiosła, zaczął galarem kierować ku brzegowi, do którego właśnie nadpłynęli właśnie sierżant policyjny tudzież brandmistrz miejski Ilg i z ich pomocą Jana Stanowicza przytrzymano na galarze, Franciszka zaś zatrzymano na brzegu w Podgórzu, skoczył bowiem do wody z galaru i tam popłynął. Stanowiczów, jak słyszymy, oddano do sądu.

— **Emigracya żydowska.** Dzisiaj rano 289 Izraelitów przejechało z Rosyi do Ameryki przez Kraków.

— **Wycieczkę do Tenczynka** w połączeniu z zabawą z tańcami urządza Stowarzyszenie młodzieży handlowej w pierwszy dzień Zielonych Świąt d. 28 b. m. Komitet rozpoczął kroki, aby publiczności ułatwić wycieczkę przez obniżenie cen jazdy koleją do Krzeszowic i z powrotem, oraz zamówi odpowiednią ilość furmanek, które bezpłatnie biorących udział w zabawie odwozić będą z Krzeszowic do Tenczynka; następnie Komitet postanowił zaproszenia rozsyłać i za zwrotem takowych bilety sprzedawać. Tego rodzaju wycieczka i zabawa w tak pięknej okolicy i historycznej obok zamku tenczyńskiego znajdzie bardzo wiele zwolenników.

— **Z Wrocławia do Krakowa** urządza biuro podróżnych Grütera w Wrocławiu wycieczkę koleją żelazną na Zielone Świątki. Pociąg wyjdzie z Wrocławia w d. 28 b. m. zrana i stanie w Krakowie po 4ej popołudniu. Następnego dnia (w drugie święto) zamierzoną jest wycieczka do Wieliczki dla zwidzenia kopalni, które się odbędzie przy oświetleniu i z towarzyszeniem muzyki.

— **Oświęcim** 13 maja. Wczoraj o godz. 7ej wieczór przybył na stacyę kolejową pociągiem pospiesznym X. Nuncyusz, gdzie go miejscowe duchowieństwo, rządowe i autonomiczne władze, wraz z ludnością (w liczbie około 4,000) oczekiwały. Zgromadzeni powitali dostojnego gościa grzmiącemi okrzykami, a pleban łacińską przemową, w której wyraził synowską miłość i niezachwianą wierność dla Namiestnika Chrystusa i jego wysłannika, a życząc przedstawicielowi Stolicy świętej pod okiem Opatrzności szczęśliwej podróży przez tę część sławnej Polski, którą teraz Galicyą zowią, prosił o błogosławieństwo dla siebie i swych owieczek. Na dany znak wszyscy odkryli głowy, i padli na kolana, a gdy grobowa zapanowała cisza, dostojnik Kościoła z wagonu dziękował publicznie za tak wspaniałe przyjęcie, które niespodzianką nazwał, a po stosownej modlitwie, udzielił zgromadzonym z wielkiem wzruszeniem błogosławieństwa. Pleban, z którym X. Nuncyusz rozmawiał, przedstawił rządowe i autonomiczne władze, oraz i naczelników z niektórych władz. Odjeżdżającemu dostojnikowi huczne towarzyszyły wiwaty, za które przez otwarte okno z wagonu serdecznie dziękował.

— **Bochnia** 13 maja. Dzisiaj południowym pociągiem przejeżdżał przez Bochnię X. nuncyusz apostolski Vannutelli. Na dworcu kolejowym oczekiwali dostojnego gościa: duchowieństwo, reprezentanci władz, szkoły, straż ogniowa, cechy i lud z chorągwiami i obrazami. Za przybyciem pociągu odezwały się salwy z moździerzy, a proboszcz miejscowy powitał nuncyusza łacińską przemową. Po krótkiem przedstawieniu, widocznie zadowolony Nuncyusz, w dalszą udał się drogę, pożegnany nowemi salwami i hucznemi wiwatami na cześć Jego Świątobliwości papieża Leona XIII i dostojnego gościa.

— **Wczoraj odbyła się** w Przemyślu konsekracya X. biskupa Soleckiego. Oprócz Nuncyusza Apostolskiego z Wiednia w akcie tym uczestniczyli: Metropolita X. Sembratowicz wraz z biskupem koadjutorem X. Sylwestrem Sembratowiczem, biskup krakowski X. Dunajewski, biskup sufragan lwowski X. Morawski, biskup przemyski rit. gr. X. Stupnicki oraz biskup sufragan przemyski X. Łobos. Zebranym książętom kościoła towarzyszył liczny zjazd duchowieństwa i obywatelstwa. Oczekujemy bliższych szczegółów o tej uroczystości kościelnej. Nuncyusz Vannutelli, który zatrzymał się w piątek wieczór w Krakowie i przyjął gościnę w klasztorze OO. Jezuitów na Wesoły, opuścił Kraków w niedzielę rano. Na wszystkich stacyach kolei między Krakowem a Przemyślem witały przedstawiciela Namiestnika Chrystusowego tłumy ludu z chorągwiami i światłem. Piękny przedstawiał się widok, gdy zatrzymywał się pociąg, włościanie w świątecznych szatach wznosili okrzyk lub pobożny śpiew i klękali, gdy Nuncyusz z wagonu udzielał błogosławieństwa. Gdzie przestanek był dłuższy, X. Nuncyusz wysiadał i rozmawiał z zebranymi. W Bochni przybył na dworzec zastępca prezesa rady powiatowej p. Ramult z kilku obywatelami. W Tarnowie przybył na dworzec sędziwy biskup Pukalski wraz z członkami kapituły; prezes rady powiatowej ks. Eustachy Sanguszko, burmistrz miasta p. Wisłocki. X. Nuncyusz w towarzystwie biskupa Krakowskiego wszedł do sali na dworcu, aby powitać zebranych. Zgoła podróż Nuncyusza Vannutellego, lubo nie była wcześnie zapowiedzianą, wywołała szereg objawów uczuć katolickiej ludności polskiej, które przejmowały głęboko dostojnego gościa.

— **W Sanoku** zmarł, jak nam donoszą, Michał Cygnarowicz, doktor praw i koncypient adwokacki, b. słuchacz uniwersytetu krakowskiego. Pogrzeb odbył się d. 11 b. m. przy licznym udziale publiczności. Nad grobem przemówił kolega zmarłego p. Władysław Chwalibóg.

— **Jan Nepomucen Jaśkowski**, znany z prac swoich poetycznych, któremi, począwszy od r. 1836, zasilał czasopisma literackie poznańskie, a następnie warszawskie, umarł w tych dniach w majątku swoim Chociwiu w Królestwie Polskiem. Pozostawił on w rękopiśmie całkowity przekład *Piekła* Dantego.

— **Wielkie wrażenie** sprawiło w mieście Kaliszu znalezienie w tych dniach w podwórzu jednego z domów kościotrupa. Przypomniano sobie, że w domu tym przed pięćdziesięciu laty mieszkał i znikł w tajemniczy sposób pewien nowożeniec w sam dzień swojego ślubu i odtąd go wcale nie znaleziono. Na kościotrupie podobno znaleziono ślady gwałtownej śmierci. Jedna z dawnych mieszkanek Kalisza opowiada w dzienniku miejscowym: Przed 50 mniej więcej laty odbył się w naszem mieście ślub młodego człowieka nazwiskiem Koźmiński, z młodą panną, której nazwiska nie pamiętam. Zaraz po ślubie pan młody znikł i wszelkie poszukiwania za nim okazały się daremnemi. Po siedmiu latach młoda wdowa (chociaż nie stwierdzono śmierci jej męża) po dopełnieniu przepisanych prawem formalności, wyszła za mąż powtórnie za urzędnika sądowego Szumańskiego i obecnie podobno mieszka w Warszawie.“ Śledztwo sądowe w tajemniczej tej sprawie prowadzone jest energicznie.

— **Komitet zawiązany w Wiedniu** celem niesienia pomocy emigrującym z Rosyi żydom, ogłasza pierwszą listę składek, która wynosi około 30,000 złr. Na czele figurują arcyks. Rudolf i arcyks. Stefania z datkiem 1000 złr.

— **Pożar wystawy hygienicznej** w Berlinie, naraził na dotkliwe i niepowetowane straty Wiedeń, który urządził wystawę zbiorową i hojnie ją uposażył. Przesłano do Berlina cenne plany, drogie rysunki, nadzwyczajnie bogaty materyał statystyczny, w którym uwidocznionem było szkolnictwo, zaopatrzenie miasta Wiednia w wodę i żywność, ogrodnictwo, zakłady humanitarne, kanalizacya, system pogrzebów, służba ratunkowa i statystyka sanitarna. Na wystawie tej znajdowało się 6 akwareli Rudolfa Alta z wizerunkami wodociągów, plany oryginalne cmentarza Myliusa i Bluntschlego, staranne prace Schurza i Dra Kamerera, których niema kopij. Wszystko to padło pastwą płomieni. Profesor Dr Drasche poniósł także niepowetowaną stratę ważnego dzieła swego "O zmniejszeniu się chorób zaraźliwych w Wiedniu od chwili zaprowadzenia wodociągów“. Wprawdzie wszystkie te przedmioty były zaasekurowane za 8000 złr., lecz materyalna strata pozostaje zawsze ogromną (mówią o 100,000 złr.), nie mówiąc już o moralnej, znajdowały się tam bowiem niektóre unikaty.

— **Po siedemnastu latach.** W początku r. 1865 niejaki Guiseppe Silvestri, obwiniony o zamordowanie swego sąsiada, skazanym został przez trybunał w Rzymie na dożywotnie galery. Udało mu się, w kilka dni po wyroku, zbiedz z więzienia, podczas ciemnej nocy; odtąd był przepadł bez wieści. Przed kilku dniami przybył do bliskiego miasteczka Tivoli nowy komisarz policyi, który, objąwszy świeżo urzędowanie, pragnął poznać się ze znaczniejszemi mieszkańcami miejscowymi. Podczas odwidzin u jednego z obywateli, spotkał się z tegoż sąsiadem i poznał w nim odrazu zbiegłego mordercę Silvestrego, który od lat 17 wiódł szczęśliwe życie rodzinne w Tivoli. Koniec dramatu łatwy do odgadnięcia. Silvestrego przytrzymano, odstawiono do Rzymu i osadzono na galerach.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 13 i 14 maja** pochmurno, zimno, chwilami deszcz; termom. dnia 13go od 7·6 doszedł do 15·2 C., zaś dnia 14go od 3·1 do 12·0. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 737·2 millim., term. 5·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek 16 maja: *Krzyżowe dnie*; Ś. Jana Nepomucena.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z biblioteki pozostałej po ś. p. Józefie Jerzmanowskim nabyto do Zbiorów książąt Czartoryskich około 400 dzieł z zakresu historyi, literatury i bibliografii, jakie się w bibliotece Czartoryskich nie znajdowały. Ś. p. Jerzmanowski był to zbieracz, znawca, i zaczął kolekcyonować wtedy, gdy jeszcze bardzo mało kto o tem myślał, kładł więc rękę na rzadkościach, o które już dziś próżno się kusić w szukaniu. Żałować wypada, że zbiór książek po ś. p. Jerzmanowskim nie przeszedł cały na własność jakiego znawcy, gdyż stanowił on piękną całość, a i dziś jeszcze niejedna biblioteka mogłaby się tam dopełnić.

P. Galasiewicz, artysta dramatyczny, znany zaszczytnie autor *Czartowskiej Ławy*, napisał nową sztukę osnutą na tle ludowem p. t. *Wspólne Winy*.

Wystawę Szkiców otwarto w sobotę w Warszawie. Wystawa, jak piszą dzienniki, przedstawia się wcale świetnie. Kilka dzieł zaraz zakupiono. Pomiędzy mnóstwem szkiców, zwracają uwagę: Rodakowskiego, szkic do „Wojny kokoszej;“ Gierymskiego, Rosena itd., J. I. Kraszewski nadesłał rysunek zatytułowany „Na drodze z Hyères.“

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie opuściło prasę dzieło p. t. „Obowiązki kobiety każdego stanu w zakresie gospodarstwa domowego napisała Julia Selingerowa“ (8° VI i 306 str.). Nad tą nader praktycznie i umiejętnie zestawioną szkołą gospodarstwa kobiecego pracowała autorka, nauczycielka w Tarnopolu, przez trzy lata, posiłkując się lepszemi dziełami polskiemi, niemieckiemi i francuskiemi z tegoż zakresu. Praca p. Selingerowej podzieloną jest na pięć głównych rozdziałów, zatytułowanych: „O zarządzie gospodarstwem, Zakupno żywności, opału i oświetlenia, Przechowywanie żywności, Przemysł domowy, O ważności higieny w domowem gospodarstwie kobiecem. Styl autorki jest jasny i zrozumiały, obfitość zaś ważnego i pouczającego materyału tak znaczną, że książka ta powinna się znajdować w rękach każdej praktycznej, oszczędnej i rządnej gospodyni domu.

Otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcyo!

W końcu czerwca b. r. sławny archeolog rzymski Jan Chrzciciel de Rossi, twórca nauki o starożytnościach chrześciańskich i autor epokę w tej gałęzi wiedzy ludzkiej stanowiącego a tak monumentalnego dzieła: *Roma Sotterranea*, które z tak pozytywną ścisłością wskrzesza przed naszemi oczyma starochrześciańską przeszłość, obchodzić będzie sześdziesięcioletnią rocznicę imienin. Z tego powodu, zawiązał się międzynarodowy komitet, na czele którego stoją ojciec P. L. Bruzza, prezes rzymskiego towarzystwa archeologii chrześciańskiej, W. Heugan i W. Helbig, sekretarze cesarskiego niemieckiego Instytutu archeologicznego w Rzymie, tudzież A. Geffroy, dyrektor szkoły francuskiej tamże, który postanowił wybić złoty medal dla uczczenia zasług tego uczonego, i ogłosił w tym celu we Włoszech, Niemczech i Francyi w ciaśniejszem kole subskrypcyę. Komitet ten nadesłał na ręce niżej podpisanego wezwanie, z zapytaniem, czyby i nasi polscy tak duchowni jak świeccy uczeni, jak również mężowie interesujący się nauką i umiejący ocenić doniosłość prac Jana Chrzciciela Rossego, nie chcieli zaznaczyć owej solidarności ze sprawą obchodzącą pod naukowym względem zarówno całe chrześciaństwo i całą cywilizacyę i nie wzięli w tej subwencyi udziału.

Wszystkie datki wyższe po nad 5 fr. przyjmowane będą, a suma przechodząca koszta wybicia medalu wlana zostanie do kasy katakumb, dla ułatwienia i rozszerzenia dotychczasowych poszukiwań Rossego. Subskrybenci proszeni są o podanie dokładne swych nazwisk, tytułów i adresów, a to dla ułożenia albumu, który razem z medalem ma być solenizantowi wręczony. Każdy z subskrybentów otrzyma nakoniec nietylko kompletną listę subscrypcyi pod wskazanym adresem, ale również spis bibliograficzny, najdokładniej opracowany, dzieł wielkiego badacza.

Ponieważ subskrypcya z dniem 10 czerwca się zamyka i 1go przyszłego miesiąca już pieniądze muszą być wysłane do Rzymu, z powodu więc braku czasu do bliższego porozumienia upraszam redakcyę *Czasu* do ogłoszenia tych kilku słów i przyjmowania subskrypcyi w Administracyi dziennika, składając z mojej strony 10 złr.

Dr *Maryan Sokołowski*,
prof. historyi Sztuki na Uniwers. Jagiellońskim.

Administracya *Czasu* przyjmuje od dnia dzisiejszego do 1go czerwca opatrzone adresem przeznaczone na ten cel datki, które z dniem 1ym czerwca przesłane będą do Rzymu.

Pasteur i Renan w Akademii francuskiej.

(*S*) Wielki francuski uczony Pasteur, wybrany członkiem Akademii francuskiej w miejsce zmarłego przed rokiem Littrégo, przyjmowany był w poczet słynnego grona nieśmiertelnych na publicznem posiedzeniu Akademii, które się odbyło z końcem przeszłego miesiąca. Renan odpowiadał Pasteurowi, a obaj mówili o Littrèm. To też posiedzenie to należy niezaprzeczenie do najbardziej zajmujących i pouczających, jakie się kiedykolwiek odbyły pod sklepieniem kopuły pałacu Mazariniego. Pasteur i Renan stanęli w swych przemówieniach na wyżynach nauki, roztrząsali najwyższe zagadnienia życia, dotknęli ostatnich wyników umiejętności nowoczesnej, a obaj mowcy, zwłaszcza Renan, oblekli swoje myśli w przepyszną, wykwintną i artystyczną formę.

Zanim podamy kilka ważniejszych ustępów z tych przemówień, które zainteresowały do najwyższego stopnia cały świat cywilizowany, poprzedzimy je krótkim szkicem naukowej działalności Pasteura. Znakomity chemik urodził się w r. 1827. Całe swoje życie, można powiedzieć, spędził na katedrze profesora lub w laboratoryum, a najważniejszemi w niem epizodami są coraz to nowe odkrycia i zdobycze naukowe, któremi unieśmiertelnił swoje nazwisko.

Nie jest on doktorem medycyny — a dzisiaj wszyscy doktorzy zwrócili oczy na nowy widokrąg, który przed nimi otworzył, wszyscy za jego przykładem zaczynają przypisywać liczne cierpienia trapiące i wyniszczające ludzkość wytwarzaniu się w naszym organizmie miliardów śmiertelnych wrogów, niedojrzanych okiem grzybków lub nieznanych dotąd żyjątek, które nazwano wibrionami — lub jak Littré, mikrobami (*microbes*).

Pasteur pierwszy zbadał mikroskopem życie i sposób rozmnażania się tych nieskończenie małych jestestw, nie mających jednej dwóch-tysiącznej milimetra średnicy, a które w przeciągu kilkunastu minut rozmnażają się w miliardy, są w stanie zabić najsilniejsze organizmy. Niewidzialnym tym wrogom ludzkości wypowiedział on walkę na zabój, znalazł przeciwko nim środek zaradczy, miał zatem najzupełniejsze prawo powiedzieć o sobie: „moja chemia jest chemią życia“.

Już pierwsze prace jego na tem polu przyniosły olbrzymie korzyści społeczeństwu. Wystudyował on powody fermentacyi win, piwa, konserwów, oraz choroby jedwabników, a spostrzeżenia jakie porobił, środki zaradzające złemu jakie wskazał, były tak znakomite, że, jak słusznie wyrażono się o nim na kongresie uczonych w Londynie, odkrycia jego więcej przyniosą Francyi miliardów, niż ich jej nieszczęśliwa wojna z Niemcami wydarła.

Najwspanialszą jednak dotychczasową jego pracą, która już przyczyniła się do zmniejszenia niejednego cierpienia ludzkości, a dalej równie pomyślnie przeprowadzona, uwolnić ją może od wielu chorób uważanych dotąd za śmiertelne, są doświadczenia czynione nad cholerą kur i nad karbunkułem. Dowiódł on w sposób niezaprzeczony, iż pochodzenie tych chorób jest wytwarzanie się w organizmie wzmiankowanych wyżej pasożytów.

Kropla krwi zakażona obecnością tych mikroskopijnych jestestw wprowadzona do organizmu najsilniejszego ssącego zwierzęcia, zabija takowe w krótkim przeciągu czasu, nie jest jednak w stanie zabić wróbla. Pasteur tego dowiódł przekonawszy się, że zabójcze te pasorzyty nie wytrzymują temperatury krwi ptasiej. Najpewniejszym zatem środkiem wyleczenia chorego z karbunkułu, byłoby doprowadzenie go do stanu gorączkowego, przewyższającego temperaturę 40°. Na nieszczęście gorączka taka zabiłaby wprawdzie karbunkułowego wibriona, ale wraz z nim i człowieka.

Pasteur znalazł na tę chorobę i kilka innych, środki nader radykalne, a równie skuteczne. Po prostu zaszczepia on w organizm zwierzęcy wibriona wytwarzającego chorobę, przeciw której chce walczyć. Tylko, jak to powiedzieliśmy wyżej, wibrion wprowadzony do krwi w stanie, że się tak wyrazimy, dzikim, zabija ludzi i najsilniejsze zwierzęta i dla tego znakomity uczony osłabia go wprzódy, osłabia przez odpowiednie wychowanie i zaciętego wroga zamienia w najlepszego przyjaciela. Przekształcony i oswojony wibrion zaszczepiony w organizm ludzki, niedopuszcza wibriona dzikiego. Jest-to pies broniący człowieka od napaści wilka swego dzikiego protoplasty.

Spostrzeżenia swoje poczynione w laboratoryum, poparł Pasteur publicznem doświadczeniem, zrobionem na wielką skalę. Na wystawie zwierząt domowych w Melun pod Paryżem, zaszczepił on wibriona karbunkułowego kilkudziesięciu baranom, połowie tychże wibriona dzikiego, wprost zaś przekształconego. Pierwsze wkrótce zdechły, drugie nie uległy nawet zarazie.

Zasługi tego człowieka są wielkie, ale nie natrafił na niewdzięczność u współczesnych. Nie tylko Francya ale i inne kraje, uniwersytety i towarzystwa naukowe na wyścigi starali się dowieść znakomitemu uczonemu, iż wysoko cenić go umieją. Królewskie towarzystwo uczonych w Londynie dwukrotnie odznaczyło go medalem złotym, rząd austryacki przyznał mu 12 tysięcy guldenów nagrody za jego rozprawę o powodach choroby jedwabników, podobne wynagrodzenie otrzymał on we Francyi za doświadczenia nad fermentacyą wina i konserwów, izba deputowanych prawie jednomyślnie przyznała mu 12,000 franków dożywotniej pensyi, rząd francuzki zaszczycił go wielką wstęgą legii honorowej.

Łatwo więc zrozumieć, że Akademia francuska zapragnęła ujrzeć w swem gronie człowieka tej miary i tych zasług.

Przemówienia Pasteura było świetnem wyznaniem i zatwierdzeniem spirytualizmu.

Zacząwszy od malowniczego opisu skromnego mieszkania Littrègo, które stanowiło naturalne ramy do jego życia, do cichej, wytrwałej pracy i zupełnego zaparcia się siebie na korzyść ogółu ludzkości, gdzie nad stołem, przy którym kapłan nauki pracował wśród licznych stosów ksiąg i papierów i przy którym obok niego zajmowały się kobiecemi robotami jego żona i córka, umieszczony był krzyż z postacią Chrystusa — mowca starał się dać słuchaczom wyobrażenie o ogromie pracy, z której zrodził się ów słownik, słusznie jednozgodnie uznany za nieśmiertelny pomnik narodowej sławy, co nie przeszkodziło autorowi być, jako lekarz, zawsze gotowym nieść pomoc chorym całej gminy Mesnil, w której mieszkał. Codziennie pracował on z piórem w ręku od godziny 3ciej w nocy, a jego lampa światłem swojem niosła otuchę cierpiącym, bo wiedzieli, że na każde zawołanie Littré porzuci zwykłą pracę, aby nieść pomoc swojej nauki wszędzie, gdzie ona okaże się potrzebną.

Pozytywiści uważali Littrègo za swego mistrza i przywódcę, bo on sam otwarcie wyznawał się jako zwolennik filozoficznej doktryny Augusta Comte, dlatego, że ona pozwalała mu nie zajmować się tem wszystkiem, co nie da się dowieść dotykalnie. Ale ci, co mu przypisywali ateizm, byli najzupełniej w błędzie. Nie zaprzeczył on nigdy jednym nawet wyrazem, ani istności Boga, ani nieśmiertelności duszy, tylko *a priori* usuwał z pod dyskusyi wszelką myśl o tem, co się nie da stwierdzić teoryą naukową i doświadczeniem.

Ustęp, w którym p. Pasteur zbija system pozytywizmu, brzmi dosłownie:

„W kilku miejscach dzieł swoich Littré temi słowy definiował pozytywizm uważany ze stanowiska praktycznego: „Nazywam pozytywizmem to wszystko, co się odbywa w społeczeństwie, że by je zorganizować według pozytywnego, to jest naukowego pojęcia świata“.

„Nic nie miałbym przeciw przyjęciu tej definicyi — mówi dalej p. Pasteur — pod warunkiem, żeby wszędzie i zupełnie ściśle mogła być zastosowaną; ale nieszczęściem i dotykalnym niedostatkiem tego systemu jest to, że w pozytywnem pojęciu świata pomija, jedno najważniejsze z pojęć pozytywnych, to jest pojęcie nieskończoności.

„Co znajduje się po za tem gwiaździstem sklepieniem, do którego wzrok nasz dosięga? Nowe, niewidzialne, gwiaździste nieba; zgoda! A po za niemi? Umysł ludzki niepokonaną siłą, nigdy nie przestanie zapytywać się, co jest tam dalej? Jeżeli zechce zatrzymać się gdziekolwiek, czy w czasie, czy w przestrzeni, ponieważ punkt zatrzymania się jest tylko pewną skończoną wielkością większą, niż poprzedzające, natychmiast powstaje nieubłagane pytanie: A dalej? I naprożno starałby się zmusić do milczenia ten konieczny wykrzyk ciekawości.

„Na nic nie przyda się odpowiadać: Po za tem są przestrzenie, czasy i wielkości bez granic. Nikt tych wyrazów nie rozumie. Kto tylko uznaje istnienie nieskończoności, a nikt temu pojęciu oprzeć się nie może, ani zaprzeczyć nie jest w stanie, ten w tem samem oświadczeniu więcej nagromadza nadnaturalności, niż jej przedstawiają wszystkie cuda wszystkich religij, bo pojęcie nieskończoności ma ten podwójny charakter, że go, ani odrzucić, ani zrozumieć nie podobna“.

„Człowiek, którego umysł przyjął to pojęcie, musi tylko ukorzyć się i schylić czoło, a w niepojętej trwodze żądać by się na łaskę rozumu, bo wszystkie sprężyny intelektualnego życia grożą rozprężeniem się; czujemy się bliskimi wzniosłego obłąkania Pascala. Otóż teorya pozytywizmu to fundamentalne, pierwotne i pozytywne pojęcie nieskończoności zupełnie usuwa wraz ze wszystkiemi jego konsekwencyami i skutkami objawiającemi się w życiu społeczeństw. Tymczasem to pojęcie znajduje w całym świecie swój konieczny nieunikniony wyraz; ono zapełnia wszystkie serca poczucie nadnaturalności. Idea Boga jest tylko jedną z form idei nieskończoności. Dopóki tajemnica nieskończoności ciężyć będzie nad myślą ludzką, wznosić się będą świątynie na cześć nieskończonego, bez względu na to czy Bóg nazywać się będzie Brahma, Allachem, Jehową czy Chrystusem, i pod podłogą tych świątyń widzieć będziemy ludzi klęczących i pogrążonych w myślach o nieskończoności.“

„Gdzież są prawdziwe źródła godności ludzkiej, wolności, i demokracyi nowożytnej, jeżeli nie w pojęciu nieskończoności, wobec którego wszyscy ludzie są równymi? Grecy rozumieli doskonale potęgę tego tajemniczego głosu. Oni-to przekazali nam jeden z najpiękniejszych wyrazów entuzyazm: *En Theos*. Bóg wewnętrzny! Wielkość czynów człowieka mierzy się natchnieniem z którego się zrodziły.“

„Szczęśliwy, kto w głębi swojej istoty nosi swego Boga, ideał piękności, któremu głosowi ulega, ideał sztuki, ideał nauki, ideał ojczyzny, ideał cnót ewanielicznych. Oto żywe i czyste krynice, z których tryskają wielkie myśli i wielkie czyny. Wszystkie one są odbłyskami światła nieskończoności.“

„Littré miał swego wewnętrznego Boga. Ideałem, który zapełniał jego duszę, była namiętność pracy i miłość ludzkości. Często, mówi Pasteur, kończąc swoją mowę, wyobrażałem go sobie siedzącego obok żony, jakby na obrazie z pierwszych czasów chrześciaństwa; jego patrzącego na ziemię, pełnego współczucia dla wszystkich co cierpią; ją jako żarliwą katoliczkę z oczami w niebo wzniesionemi; jego natchnionego wszystkiemi cnotami ziemskiemi, ją wszystkiemi wielkościami boskiemi, Oboje łączących w jednem uniesieniu, w jednem sercu dwie świętości stanowiące aureolę Boga-Człowieka, tę która wynika z poświęcenia się dla wszystkiego co jest ludzkiem, i tę która wypływa z gorącej miłości tego, co jest boskiem, ją świętą podług pojęć kanonicznych, jego świętego ziemskiego. Ostatnie te słowa, nie do mnie należą, znalazłem je na ustach wszystkich, co go znali.“

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy sądowe.

Proces z powodu pożaru Ringteatru w Wiedniu.

(Ciąg dalszy).

W siedmnastym dniu rozprawy 11 b. m. zamknięto postępowanie dowodowe w tym rozległym i senzacyjnym procesie.

Nastąpiły wywody prokuratora Dra Pilsera i obrońców, które trwały trzy dni. Ponieważ szczupłe ramy sprawozdań naszych nie pozwalają nam podać ich choćby w bardzo krótkiem streszczeniu, dla tego na samem naznaczeniu faktu poprzestać musimy.

Po skończeniu wszystkich przemówień przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku popołudnia, w którym dniu nastąpi ogłoszenie wyroku, a ewentualnie dalsze wywody co do kary i wynagrodzenia szkody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komisya ministeryalna dla stowarzyszeń zatwierdziła zmianę statutu galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu w Krakowie. *(Gaz. Lwow).*

Komitet Przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że w dziale bydła rogatego zgłoszenia tylko do dnia 19go b. m. wnoszone być mogą, niemniej, że i we wszystkich innych działach w krótkim bardzo czasie ze względu na brak miejsca, zaprzestanie deklaracye przyjmować.

Uprasza przeto PP. rolników i przemysłowców, którzy mają zamiar wystawę obesłać o jak najspieszniejsze nadesłanie deklaracyi.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 12go maja. **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·10 złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·70 do 10·73 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 228·75; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 45·75 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 63·10 złr.; olej rzepakowy 69·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wrocław 7 maja.

Płacono za pszenicę starą po 21·90 marek, żyto po 84 funt. po 15·50 m., owies nowy po 14·70 m., rzepak na 150 fnt. netto po —·— m., olej po 58·— m., spirytus w miejscu po 46·30 m., kukurudza po —·— mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy z dobrego źródła następujący list z Wiednia z 14 t. m.:

Doniesienia podane w tutejszej *Tribüne*, a także w *Gazecie Narodowej* i *Reformie*, jakoby poseł Stadnicki sprzeciwiał się zasadniczo, aby Koło polskie domagało się od rządu równouprawnienia języka polskiego na Szląsku w szkole, urzędzie i sądzie i jakoby wyrzekł: „dlaczego mamy Szląsk polonizować?“ są fałszywemi wiadomościami, pochodzącemi z jednego i tegoż samego mętnego źródła. Poseł Stadnicki uznawał słuszność wspomnionego żądania, ale przedstawiał, że teraźniejsza chwila nie jest sprzyjająca do rozpoczęcia i przeprowadzenia tej sprawy, a jeżeli ją Koło polskie rozpocznie, to utrzymanie jego powagi wymaga, aby ją odrazu przeprowadziło. Wprawdzie to zdanie posła Stadnickiego jest mylnem według mojego przekonania, bo spraw takich, jak równouprawnienie języka polskiego na Szląsku, nie można odrazu przeprowadzić i długiego wymaga to czasu, ale wzgląd ten nie powinien wstrzymywać od ich rozpoczęcia, a nawet w rzeczywistości sprawę tę Koło polskie już od lat paru rozpoczęło. W każdym razie powyżej przytoczone zdanie posła Stadnickiego jest całkiem odmienne od zdania włożonego mu w usta przez fałszywe wiadomości. Również fałszywem jest doniesienie, jakoby poseł Baum sprzeciwiał się zasadniczo żądaniu równouprawnienia języka polskiego w polskiej części Szląska. Jeszcze w roku zeszłym przedstawiał wraz z posłem Grocholskim żądanie to ministerstwu, a teraz na posiedzeniu Koła mówił tylko, że chwila dzisiejsza nie jest sposobna do poruszenia tej sprawy. Nie podzielam tego zdania, ale cokolwiekbądź, mylnem jest twierdzenie, jakoby p. Baum sprzeciwiał się żądaniu równouprawnienia języka polskiego na Szląsku. Mylnem także jest doniesienie w *Politik*, jakoby jedynie energiczne (!) wystąpienia posłów Chełmeckiego, Mieroszowskiego i Hausnera sprawiły, że Koło polskie postanowiło wysłać deputacyę do prezesa ministrów z żądaniem równouprawnienia języka polskiego na Szląsku. Doniesienie to jest mylne, albowiem powzięcie tej uchwały przez Koło było niewątpliwem, jak to doniósł wam telegram z Wiednia z 6 t. m. rano, zamieszczony w *Czasie* przed zapadnięciem tej uchwały w Kole 6 t. m. wieczór.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 16 maja. Profesor Bauer, członek centralnego komitetu dla przemysłu domowego, zwiedza fachowe szkoły galicyjskie. W Krakowie odbędzie konferencyę z prezydentem Weiglem.

Paryż 15 maja. W sprawie *Union générale* zapadł wyrok sądu handlowego, uznający emisyę nowych akcyj za nieważną. Skutkiem tego uznane zostały za nieważne zawarte na giełdzie zakupna nowych akcyj. Na stare akcye rozpisane są załegłe wpłaty w kwocie 250 fr. na akcyę.

Londyn 15 maja. W zbrodni, popełnionej w Dublinie, miało brać udział, podług pewnych wskazówek, najmniej 10 osób. Woźnica, jednego z pojazdów, użytych przez morderców, został podobno aresztowany.

Petersburg 15 maja. Jeden z dzienników petersburskich otrzymał wiadomość z Białegostoku, że obawiają się tam prześladowania żydów, ponieważ agitatorzy przebrani poduszczają do zrabowania żydów. Żydzi udali się o pomoc do komisarza policyi, który przebrał się za żebraka w celu wyśledzenia agitatorów. W nocy wpadli do dzielnicy miejskiej, zamieszkałej przez żydów, jacyś ludzie zamaskowani i rabowali na około. Komisarz policyi przebrany za żebraka dał nagle znak, a zbrodniarze ujrzeli się natychmiast otoczonymi przez policyę. Kiedy policya zdarła z twarzy głównego przywódcy maskę, pokazało się, że był nim kolega komisarza policyi. Nie jest to jedynym przykładem policyjnej organizacyi prześladowania żydów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 maja (Rapport urzędowy); Fmp. Dahlen donosi 14 b. m., że nowe rekonesanse nie znalazły nigdzie oddziałów większych, tylko drobne bandy, których trudno doścignąć. Ludność wróciła prawie wszędzie do swych zwyczajnych zatrudnień i wita oddziały wojsk uprzejmie. Załodze wojskowej pod Celebricem udało się pochwycić bandę rabusiów, z której 4 poległo.

Praga 15 maja. W Kuryi większych posiadłości czeskich wybrany posłem Nadherny 124 głosami, samych wyborców konserwatywnych, ponieważ ze stronnictwa wiernokonttytucyjnego nikt się na wybory nie stawił.

Paryż 15 maja. Austryacko-francuski traktat handlowy zostanie urzędownie ogłoszony.

Paryż 15 maja. Książę Bassano oświadcza, że pogłoska, jakoby ks. Napoleon został w kraju Zulów zamordowanym przez emisaryuszów, wysłanych przez zbiegłych do Londynu Francuzów, jest zupełnie fałszywą. Towarzyszył on sam byłej cesarzowej do kraju Zulów; wielu Zulów przyznało się, że uderzyli na ks. Napoleona.

Paryż 15 maja. Eskadra francuska wypłynęła z portu Pireu, połączy się w pobliżu Krety z eskadrą angielską, która wypłynęła z Korfu, i razem popłyną do Egiptu. Reprezentanci Francyi i Anglii odebrali równobrzmiące instrukcye co do kroków jakie w zaburzeniach egipskich przedsięwziąść mają.

Londyn 15 maja. Biuro Reutera donosi wieczór z Kairu: Ponieważ chedyw wahał się zawiązać stosunki z ministrami, odbyła się narada komitetu notablów z ministrami i dowódzcami partyi wojskowej, poczem udał się komitet do chedywa. Komitet proponował, aby Mahmud z powodu obrażenia chedywa ustąpił z gabinetu, i aby chedyw innego zamianował prezesem ministrów. Chedyw przyjął propozycyę i zamianował Mustafę. Osoby dobrze poinformowane utrzymują, że chedyw uczynił ten krok w porozumieniu się z Francyą i Anglią, aby zyskać na czasie. Mustafa waha się dotąd objąć godność prezesa, przeto bardzo być może, iż układy nie przyjdą do skutku.

Londyn 15 maja. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że Porta wysłała depeszę do ministerstwa egipskiego, w której powołanie notablów bez sankcyi chedywa uważa za nieprawne i zastrzega swe prawa suweralne; w osobnej zaś depeszy do chedywa pochwala mu, że nie uległ żądaniom ministerstwa.

Petersburg 15 maja. Rodzina cesarska przeniosła się z Gatczyny do Peterhofu.

Bukareszt 15 maja. Izba, rozbierając interpelacye w kwestyi dunajowej, odrzuciła wszystkie przedłożone wnioski, i uchwaliła przejście do zwykłego porządku dziennego, stosownie do życzeń rządu.

Konstantynopol 15 maja. Turecko-rosyjska konwencya w sprawie wynagrodzenia kosztów wojennych została stanowczo podpisaną. Jeden z parowców rządowych przewozowych rozbił się na morzu Czarnem. 55 osób utonęło, a między nimi komendant okrętu. Między 50 uratowanymi wielu jest ciężko rannych.

Kursa — **Wiedeń** 15-go maja 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·75. — Renta srebrna 77·50 — Renta złota 94·40. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 346·40. — Londyn 119·90·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·52. Lombardy 143·—.— Losy 1864 roku 175·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 314·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164·50.— Anglo-Bank 129·—. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. —Losy prem. węgierskie 119·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 208·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·60 Ruble 121·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 92·80 złr. — 4% Renta węgierska 89·32.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.43 rano	9.13 wiecz.	10.42 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.39 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 40	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 15	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rub.	100 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75 rub.	87 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	313 —	315 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

(we Lwowie; za 100 złr. w. a.) — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 13 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 65	76 80
4⅕% „ srebrna	77 55	77 70
4% „ złota	94 40	94 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 —	108 —
Bukowińskie „ „	99 75	100 25
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 75	99 —
Węgierskie „ „	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 90	120 05
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 75	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	129 —	129 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	152 —	160 —
„ „ austryackie . 80 „	245 —	246 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	345 70	345 90
„ „ węgierskie . 200 „	341 50	342 —
Depositen-Bank . . . 200 „	207 50	208 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	830 —
Unionbank . . . 100 „	128 20	128 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 75	147 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 30	118 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	173 —	173 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	553 —	555 —
Elżbiety . . . 210 „ „	211 25	212 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	190 —	190 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 —	181 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2658	2663
Franciszka Józefa . . 200 „ „	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 25	314 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	207 75	208 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	219 —	219 50
Rudolfa . . . 200 „ „	167 75	168 26
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	165 25	166 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	335 25	335 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 —	143 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 30	119 70
5% „ „ „ papier. 33 lat	105 —	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 25	106 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	93 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość. „	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	100 95
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	93 90	94 30
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	99 20	99 60
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 20	99 60

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 40
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ 1972 . . . 200 „ „	103 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 60	101 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 50	107 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 „ 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	107 25	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 10	102 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 30	100 90
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 80	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	96 40	96 80
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	123 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 30	100 60
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 30	100 60
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 30	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 75	119 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 75	92 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 50	135 —
„ . 200 złr. 5%	117 50	118 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 80	101 20
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 65	92 85
„ „ II Em. 200 „ „	90 40	90 70
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 60	91 90
„ „ złotem . . 200 „ „	113 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 60	95 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	93 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 —	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 —	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	118 50	119 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	28 —	28 25
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 —	177 50

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	111 75	112 75
Insbrucku	„ 20	23 —	23 50
Keglewicha	„ 10½	— —	— —
Krakowskie	„ 20	19 60	20 —
Ofner (miasta Budy)	„ 40	42 50	— —
Palfy	„ 42	38 75	39 25
Rudolfa	„ 10½	20 —	20 50
Salma	„ 42	53 50	— —
Salzburgskie	„ 20	24 50	25 —
St. Genois	„ 42	47 25	47 75
Stanisławowskie	„ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie	„ 105	126 75	127 50
4% „	„ 50	63 —	64 50
Waldsteina	„ 21	29 50	30 —
Windischgrätza	„ 21	39 50	40 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 64	5 65
20 frankówki		9 52	9 53
Imperyały rosyjskie		9 81	9 83
Funty szterl. angielskie		11 97	12 —
Liry tureckie złote		10 82	10 84
Marki niemieckie za 100 marek		58 60	58 65
Rubel papierowy za 100		121 50	122 —

Lwów 13 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	318 50	323 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 13 Maja.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 60
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 70
kupon	— —	181 —

Dla gospodarstwa domowego

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejszą i najpożyteczniejszą pomocnicą, jeżeli prosta w użyciu jest trwałą i zdatną do każdej roboty szycia. Oryginalne maszyny do szycia Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku są na to, tudzież dla wszelkich innych robót, jak: białe szycie, ubiory damskie, wyrób płaszczów, staników i parasolek, najlepszemi i najtańszemi, za czem przemawia najlepiej ten fakt, że w przeszłym roku sprzedano ich samych więcej niż pół miliona sztuk. Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje podpisana firma z zupełnem poręczeniem i z małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty **złr. 1**, gruntownej zaś nauki szycia udziela darmo.

Dla uniknienia zamian z naśladowanemi maszynami, ogłaszanemi pod nazwą Singera, należy uważać na to, że oryginalne maszyny mają na boku maszyny całą firmę: **„The Singer Manufacturing Co.“**, oprócz tego zaopatrzone są w znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków i t. d. polecam specyalne maszyny do szycia Singer Co. (208-10)

The Singer Manufacturing Company w Krakowie, ul. Floryańska 34.

Święty Stanisław

Biskup krakowski, wskrzeszający Piotrowina. Prześliczna **chromolitografija** w wielkim formacie, wykonana w Paryżu, naklejona na kartonie, z odpowiednim podpisem, (1095-5-6)

wyszła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

Cena egzemp. **3 złr. 50 centów.**

Oficyaliści gospodarczy,

subjekci handlowi, urzędnicy lasowi, rękodzielnicy i osoby wszelkiej kategoryi otrzymują najpewniej umieszczenia przez „GAZETĘ OFERTOWĄ“, która 1go i 15go każdego miesiąca począwszy od 1go czerwca b. r. zostaje wysyłaną w 10,000 egzemplarzach do wszystkich dziedziców, dzierżawców dóbr ziemskich, probostw, fabrykantów, kupców, restauracyi, cukierń, kawiarń gratis ofrankowane i wysyłane. Przez „Gazetę Ofertową“ można najłatwiej sprzedać jako i kupić realności ziemskie, kamienice, sklepy, ogrody i t. p. r. Ogłoszenia (anonsa) kosztują za każde 25 liter petitem po 10 centów, przy całorocznem ogłaszaniu 10% rabat. Ogłoszenia wraz z przynależną kwotą należy wprost do ekspedycyi „Gazety Ofertowej“ w Krakowie przy Rynku głównym pod L. 11 nadsyłać. (1305)

Ekspedycya.

Do zbierania ogłoszeń jest upoważniony Haudrowicz Stanisł., który jest zaopatrzony w kwitaryusz.

Prawnik mający kwalifikacyę kandydata adwokatury, znajdzie umieszczenie w mej kancelaryi adwokackiej w **Nowym Sączu.** (1307-1-2)

Dr Kazimierz Żelechowski.

KUCHARZ

uzdolniony, kawaler, w młodym wieku, opatrzony schlubnemi świadectwami jako też i paszportem legalnym, poszukuje zaraz posady czy do prywatnego lub restauracyjnego domu. — Oferty: **E. R.**, ul. św. Krzyża Nr. 20, obok **konsumy** w podworcu. (1308-1-3)

2000 złr. **pragnę ulokować na folwarku;** wziąwszy go tytułem zastawu w posiadanie.

Życzących sobie wejść w interes uprasza się adresować: Kraków, przy ul. Wiślnej pod Nr. 7, „Biuro ogłoszeń“. (1306 1-6)

Osoba umiejąca pięknie i wyraźnie pisać, cokolwiek rysować, rozumiejąca pomiary katastralne, **znajdzie natychmiast posadę dyetaryusza przy komisyi hipotecznej** w **Andrychowie** na czas zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla Andrychowa. (1322-1-2)

W szkole krajowej średniej rolniczej w Czernichowie

uczniowie kończący w roku bieżącym nauki z d. 1 lipca udać się muszą na jednoroczną praktykę do gospodarstw dobrze prowadzonych.

Ktoby sobie życzył użyć w swym majątku takiego praktykanta, raczy w jaknajkrótszym czasie zgłosić się pisemnie do Dyrekcyi szkoły, przez Kraków, poczta Czernichów. (1321-1-3)

Simmenthal-Berneńskie byki do skoku

wspaniałe okazy 5/4 — 2 letnie czerwono i żółto srokate, najlepszego pochodzenia, przezemnie dowiezione, są tanio do sprzedania. (1304-1-3)

W. Waltenberg w Wiedniu I. Graben 15 dostawca szlachetnego bydła do chowu wszelkich ras i gatunków krajowych i zagranicznych.

W dniu 8 b. m. w odpust św. Stanisława w kościele Katedralnym na Wawelu

zgubiono pierścień złoty

z kamieniem szmaragdowym dużym. — Uczciwy znalazca raczy się zgłosić przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 7, — za co otrzyma nagrodę **15** zł. (1238 3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Ktoby miał do wynajęcia

9 lub 10 pokoi

na pierwszem piętrze

na prywatne mieszkanie, w śródmieściu albo blizko śródmieście, zechce się zgłosić do Ekspedycyi „Czasu“. (1323-1-)

Umowa może być na dłuższy czas.

PIESEK

przybłąkany, jest do odebrania w domu pod Nr. 16 przy ul. Kolejowej wprost Gródka u właściciela domu, za zwrotem kosztów ogłoszenia. (1309)

Guziki do ubrań.

Wybór najtańszych i najmodniejszych

guzików metalowych	tuzin od c. 24	do ct.	42
„ rogowych	„ „ 6	„ „	48
„ steinnusowych	„ „ 10	„ „	48
„ obciąganych	„ „ 5	„ „	54
„ pasamoniczn.	„ „ 30	„ zł.	1·40
„ perłowych	„ „ 12	„ „	1·30
„ dżetowych	„ „ 10	„ ct.	42

Guziki pozostałe z poprzedniego sezonu liczy po bardzo niskich cenach handel (1172-2-)

F. Bruno Hahn w Krakowie.

Rogi do staników, ciężarki i wogóle przybory do sukien liczy jak najtaniej.

ANTYLOSIN.

Najpewniejszy i najskuteczniejszy środek przeciw **odciskom i brodawkom** (bez bolu, bez pieczenia lub wykrawania), jest do nabycia jedynie i wyłącznie prawdziwy u apt. J. F. KORISTKI w WIEDNIU, Alserstr. 12. 1/2 flasz. z opisem użycia 50 ct., 1/1 flasz. 1 złr. w. a, pocztą 10 ct. więcej. (864-20-30)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(774-6-)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung (Onanie)** u. geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

78 Auflage. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.

Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. — Zu beziehen durch **G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig**, sowie durch jede Buchhandlung. In **Krakau** vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau.** (1137-2-12)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Motoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (92 106)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Wiktora Redyka przy Małym Rynku, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Osłabienie męzkie, rozstrojenie nerwów,

utrata soków i krwi, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.



Dra WRUNA

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą)**, a u kobiet **niepłodność**. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi**, a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**) tudzież w **nerwowem drżeniu** rąk i nóg. — Po użyciu tego środka z pewnością nastąpi **polepszenie**. Cena pudełka z dokładnym opisem wynosi **1 złr. 80 cent.** (125-28-30)

Skład w **Krakowie** utrzymuje W. Redyk, apt. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, II., Kaiser Josefsstrasse Nr. 14.

Gräfenberg — Freiwaldau

(w Szląsku austr.)

najdawniejsza przez Priessnitza założona wodolecznica otwarta przez cały rok.

2000 ' nad powierzcznią morza. W całym świecie słynny obszar źródeł. Rozległe lasy szpilkowe. Muzyka kąpielowa. Kilka restauracyj. Bardzo tanie ceny. Liczba pokoi 600. W r. 1881 było tutaj 1472 osób. Ostatnia stacya kolejowa Ziegenhals. Prospekt przesyła się na żądanie.

(1136-2-3) **Komisya Zdrojowa.**



Kto sobie kupi nowowynaleziony patentowy **stołek kąpielowy Weyla**, może przyrządzić każdego czasu bardzo wygodnie **4 cebrami wody** i 5 c. węgla ciepłą kąpiel. Ceny: z piecem nielakierowane złr. **22·50**, lakierowane złr. **27·50**, bez pieca nielakierowane złr. **18.50**, lakierowane złr. **22·50**, **L. Weyl, właściciel c. k. przywileju**, specyalny skład przyborów kąpielowych. Handel i skład wzorów w **Wiedniu Elisabethstrasse 7** (hinter dem Heinrichshof) kantor i fabryka. **III. Landstrasse, Hauptstrasse 109. Oficerowie, urzędnicy i lekarze** otrzymają szczególne ułatwienie wypłaty. Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. Opakowanie 1 złr. 50 ct. od sztuki. **Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie.** Te stołki kąpielowe są bardzo odpowiednie na wieś, **zrobione z najlepszego cynku, mają 2 mocne spody drewniane i silne żelazne nóżki.** (1139-5 15)

Najświeższe przyrządy patent. natryskowe 20 złr.

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi*, *kanałów oddechowych* albo *płuc*, jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT I K°

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi w krótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. Redyka i w aptece p. Trauczyńskiego. (215-13-)

Cegiełkowski

ZDRÓJ LUDWIKA

jeden z najsilniejszych alkaliniczno-jodowych zdrojów natronowych i tak obfity w węglan sodowy, że nieprzewyższa go żadna dotychczas znana woda mineralna **całego świata.**

Według rozbioru z r. 1881 przez Dra G. Rika zawiera 1000 części:

chloranu sodowego . . .	4·6673	węglanu tlenku żelazowego .	0·0185
boranu sodowego	0·2315	magnezyi węglanowej . .	0·2062
sodu jodowego	0·0150	węglanu wapna	0·4323
siarkanu sodowego . . .	0.1358	kwasu krzemowego . . .	0.0128
węglanu sodowego	8·1688	stałych składników	13·8882

Ulotny i półulotny węglan w rozesłanej wodzie **3·6210.**

Okazał się dotychczas leczniczo szczególniej w przewlekłych nieżytach, krwiopluciu, puchlinie piersiowej, gruźlicy płuc, chorobach gruczołów, chorobach wątroby i śledziony, hemoroidach, żółtaczce, cierpieniach moczowych, błednicy, chorobach płciowych, reumatyzmie, gośćcu, angielskiej chorobie, zołzach, wysypkach skórnych i kile.

Przytem wskutek nader **znacznej ilości sody** z winami obfitemi w kwasy między wszystkiemi wodami mineralnemi najwięcej pieniący się napój — a dla przyspieszenia trawienia po obiedzie korzystnie może być branym z powodu nader korzystnego zestawienia wielu soli. (1267-1-3)

Skrzynka zawierająca 30 flaszek kosztuje na miejscu w Grybowie 6 złr.

Składy utrzymują **A. Muszyński w Grybowie i A. Hawełka w Krakowie.**

Napełnianie i rozsyłka przez zarząd dóbr Excell. hrabiego Stefana Erdödego w Gaboltowie poczta Bardyów (Bartfeld) w Węgrzech.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły:

Gadomski J. „Przy tobie“, walce, cena 1 złr.
— „Przez góry i lasy“, galop, cena 40 c.
Patzke E. „Dzieci Krakowskie“ walce, cena 1 złr.
(899-4-5)

Docent Uniwersytetu Jagiell.

Dr. J. KOPERNICKI

ordynuje, jak w latach poprzednich,

w Marienbadzie

od dnia 15 maja. (1235 3-12)

Mieszkanie: „Villa Trianon“, Kaiserstrasse.

Dr. med. Witold Jaroszyński

ordynuje w ciągu całego sezonu w Karlsbadzie.

Mieszka: Kaiserstrasse, dom „Warschau“. (917-17-)

DO MAGAZYNU

WILHELMA FENZA

w KRAKOWIE,

nadszedł świeży transport

parasolek En-tout-cas i parasoli

prawdziwych angielskich bardzo eleganckich. (875-11-)

Cóż ma znaczyć anons z d. 10 t. m. o wyjeździe do połudn. Włoch pana Władysława Gołębiowskiego byłego rotmistrza gward. konnej — czyż tam leczą z argumentów namacalnych .....? (1293-2-2)

PERŁA KARPAT

kąpiele siarczane

TRENCZYN-CIEPLICE

w GÓRNYCH WĘGRZECH

stacya kolei **Trenczyn** [Waagthalbahn].

Bezpośrednie połączenie koleją z Wiednia i Pesztu co dzień. Ciepłota zdrojów do 32° R. są one najsilniejsze w monarchii pod względem leczenia. O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jak najlepiej. Kąpiele otwarte cały rok.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.** Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądania nejchętniej darmo książęcy (769 5-10)

Zarząd kąpielowy.

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewożne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki
Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.

najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.

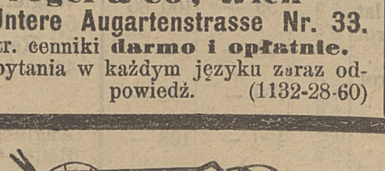
dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.

Vogel & Co, Wien

II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.

Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**

Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (1132-28-60)



Rud. Sack

patentow. 3 i 4 skibowe pługi

poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (762-16 76)

Juliusz Carow w Pradze.

Rządca ekonomiczny

z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Adres: **J. A.** p. r. **Jarosław.** (1243-2-6)

ADWOKAT Dr. BINDER

w Rzeszowie (1244-2-3)

poszukuje koncypienta.

E. LEICHT,

fabryka pozłotnicza w Rynku l. 51, II. piętro, posiada w swym składzie w hotelu Drezdeńskim przy ulicy Floryańskiej

wszelkie ramy do obrazów i luster, oraz wielki zapas luster w złoconych ramach w różnej wielkości, wszelkich obrazów i krajobrazów w różnej wielkości ramach i najnowszego gustu, ramy i konzolki, gzymsy do okien przyozdobione i t. d. i wszelkie w ten zakres wchodzące przedmioty, jakoteż przyjmuje wszelkie roboty w kościołach, uskutecznia reparacye w jak najkrótszym czasie i po bardzo umiarkowanych cenach. (820-9 12)

SPRZEDAŻ bydła rozpłodnego.

W obfitym doborze po szlachetnych, bezpośrednio sprowadzonych zwierzętach są do sprzedania: (1125-4-6)

Buhaje krzyżowane, rasy Shorthornskiej,
Buhaje czystej krwi, rasy Hollenderskiej,
Świnie czystej krwi, rasy Yorkshirskiej,
Barany czystej krwi, rasy Southdownskiej.

Bliższych wiadomości i katalogów udziela ***Arcyks: Dyrekcya kameralna w Cieszynie,*** Szląsk austryacki, stacya pocztowa, telegraficzna i kolei żelaznej.

Każdy (1266-2-5)

materyał budowlany gips, cement itp.

dostać można tanio

w Wiedniu, I., Reichsrathplatz, Nr. 2.

Przyjęcie komisów, rady i zastępstwa w sprawach budowlanych.

Zastępstwo przyjmuje się, zastępcy poszukiwani.

Kawa z Hamburga

wprost pocztą opłatnie z opakowaniem jak wiadomo w rzetelnym smacznym towarze w woreczkach 5 kilo za zaliczką.

(1004-4-10) Cenniki darmo.		złr. w. a.
Rio, dobra smaczna	„	3·45
Santos, wydatna, silna . . .	„	3·60
Cuba, b. dobra, zielona, silna	„	4·10
Ceylon, niebiesko-ziel., silna .	„	[illegible]
Złota jawa, doskonała . .	„	5·20
Portorico, wyborna, smacz. .	„	5·40
Kawa perłowa, b. d. ziel..	„	5·95
Menado, b. aromat., wyborna .	„	6·35
Afryk. perł. mokka, pr. sil.	„	4·95
Arab. mokka, praw. szl. sil.	„	7·20

A. B. Ettlinger w Hamburgu.

Tartak pełny

szer. 41" wysokość 27" z żelaznemi ramami i drewnianym słupem obecnie jeszcze w ruchu w pile parowej w Galicyi, jest tanio do sprzedania. Oferty na to przyjmuje pod lit. **H. 6194 Rudolf Mosse w Wiedniu.** (1140-2-2)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I.



Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Damskie kamaszki Lasting** z mocnemi podeszwami od złr. **2** c. **75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **obówia dla mężczyzn, kobiet i dziewcząt na ulicę i na przechadzkę** z Lasting i innych skór po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco. (698-19)

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienione.

Skład obówia „Hans Sachs“

Wien, „ Lichtensteg Nr. I.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*